Nr. 62 Sobota 27 lutego 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 90, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Węgrzech
Krwawy strajk głodowy
Walka pomiędzy policją a górnikami w Pecs

Głodowy strajk górników w kopalni węgla w Pecs trwa nadal.

GORNICY ODMÓWILI PRZYJĘCIA POŻYWIENIA,

jak również nie pozwolili dostarczyć obroku i wody przebywającym w szybie kilku koniom. Ze względu na uszkodzenie pomp poziom wody w kopalni ustawicznie się podnosi. Zachodzi niebezpieczeństwo

ZAWALENIA SIĘ CZĘŚCI SZYBU, A NAWET EKSPLOZJI.

Górnicy zatrzymali czterech pracowników, którzy zjechali do szybu, celem naprawienia pomp. W okręgu górniczym znajdują się obecnie silne oddziały policji i wojska.

Na tle trwającego strajku górników w kopalni węgla w okolicy Pecs doszło w nocy z środy na czwartek do starcia między policją a robotnikami. Grupa robotników, złożona z około 500 osób, ruszyła w stronę miasta, celem urządzenia tam demonstracji. Ponieważ wezwania policji nie odniosły skutku, policja użyła broni palnej, dając salwę do tłumu.

DWIE OSOBY PONIOSŁY ŚMIERĆ, A KILKANAŚCIE JEST CIĘŻEJ LUB LŻEJ RANNYCH.

Późną nocą zebrała się liczna grupa kobiet, należących do rodzin strajkujących z zamiarem urządzenia ponownej demonstracji, jednak policja tłum rozproszyła. W czwartek wzmocniono oddziały policyjne i wojskowe celem niedopuszczenia do dalszych rozruchów.

Wezwanie
do Legionistów całej Polski

Otrzymaliśmy następujące wezwanie. Zamieszczamy je z całą chęcią. Ten wiersz podpisało 10 osób. Red.

NA NUTĘ „WARSZAWIANKI".

Legioniści! czyż bez ceny,
sny młodości dla Was są?
Dziś Was łudzi śpiew Syreny,
my popioły budzim skrą...
My popioły budzim skrą...

— — — — — — — — — — —

Nas zdradzali,
myśmy trwali...
Z nami były Ludu sny...
My ci, Ludu, młodość dali,
nasze miejsce tam, gdzie Ty...

Legioniści do szeregu!
Dumnie wznosi czoło kraj!
Któż powstrzyma strumień w biegu?
Robotnicy już w szeregu....
Trąbko nasza alarm graj!
Trąbko nasza alarm graj!...

— — — — — — — — — — —

A Wy wszyscy, coście legli
tam na froncie za kraj swój,
bracia nasi z mogił zbiegli,
błogosławcie nowy bój!...
Błogosławcie nowy bój!...

— — — — — — — — — — —

My jesteśmy już gotowi
dłonią mocną tamę wznieść,
by krok wstrzymać faszyzmowi,
co chce Polsce pęta nieść...

Legioniści do szeregu!
za Ład nowy, za nasz kraj!...
Któż powstrzyma strumień w biegu?
Chłopi stoją już w szeregu!...
Trąbko nasza alarm graj!
Trąbko nasza alarm graj!

GRONO LEGIONISTÓW OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Sytuacja na froncie
Dalsze ataki wojsk rządowych

NA FRONCIE MADRYCKIM.

Komunikat obrony Madrytu podaje, że wieczorem na odcinkach Madrytu i Jarama oddziały rządowe umocniły i poprawiły w stosunku do dnia poprzedniego swe pozycje.

Nieprzyjaciel przejawiał słabą aktywność po stratach, zadanych mu przez ostatnie natarcie wojsk broniących stolicy.

Korespondent Havasa donosi— że wojska rządowe zajęły nowe pozycje pod Maranoza, na odcinku południowym Jaramy. Maranoza jest prawie otoczona. Dzień wczorajszy był dosyć spokojny. Zaciekłość walk na odcinku Maranoza zmniejszyła się. O wiele większe ożywienie panuje obecnie na zachodnim froncie stolicy.

WALKI O OVIEDO.

Komunikat rządowy donosi: na odcinku Calloto Lugones zaatakowały w dniu wczorajszym wojska rządowe fabrykę broni w Lavega. Fabryka ostrzeliwana była ze wszystkich stron przez karabiny maszynowe oddziałów „Dinamiteros". W akcji brała również udział artyleria rządowa, pod której ogniem znalazły się również pozycje nieprzyjacielskie w miejscowości Devillar. Operacje na odcinkach tych trwały do zapadnięcia mroku. Lotnictwo rządowe współdziałało z akcją wojsk lądowych pod Oviedo, bombardując miejscowość St. Estaban Depravia.

KOMUNIKAT GŁÓWNEJ KWATERY POWSTAŃCÓW.

Komunikat głównej kwatery powstańczej stwierdza, że na froncie madryckim panuje spokój. Na odcinku Las Rozas brygada międzynarodowa rozpoczęła atak, z łatwością odparty. Wieczorem atak został ponowiony, lecz pomimo wysiłków przeciwnika, załamał się tak samo, jak ataki poprzednie.

Na odcinku Jarama wojska rządowe atakowały San Martin de la Vega, lecz zostały odrzucone z wielkimi stratami.

Co się dzieje w Abisynii
oddziały partyzanckie pod Addis-Abebą

Wiadomości nadchodzące z Abisynii wywołują coraz większe zaniepokojenie w opinii publicznej Włoch. Rozgrywające się w różnych stronach Abisynii walki partyzanckie dowodzą, że pacyfikacja kraju dotychczas nie nastąpiła i że okupacyjne oddziały włoskie nękane są ustawicznymi atakami.

Szczególny niepokój we Włoszech spowodowało doniesienie — że dowodzący wojną partyzancką w Abisynii ras Desta dotarł w pobliże Addis - Abeby. Walka, stoczona przed kilku dniami z oddziałami abisyńskimi rozegrała się nad jeziorem Zuai, położonym w odległości zaledwie 2 — 3 dni marszu od Addis - Abeby. Włoska opinia publiczna zapytuje, jak to jest możliwe, że partyzanci abisyńscy dotarli w bezpośrednie pobliże stolicy kraju.

Wojska włoskie istotnie rozproszyły oddziały abisyńskie nad jeziorem Zuai, przy czym wzięły do niewoli znaczną liczbę wojowników. Zwycięstwo włoskie zostało ułatwione przez szpiegów, zwerbowanych wśród tubylców. Niemniej powstanie abisyńskie trwa dalej i Włochom prawdopodobnie z trudem przyjdzie utrzymanie spokoju w okupowanym kraju.

Giną ostatni wodzowie Niepodległej Abisynii
Ras Desta zamordowany
przez faszystowskich zbirów włoskich

Agencja Stefani donosi z Addis - Abeby: Ras Desta ostatni wódz Niepodległej Abisynii został podczas utarczki w obszarze Wielkich Jezior wzięty do niewoli i rozstrzelany. Swego czasu Ras Desta, chcąc wprowadzić w błąd Włochów, objawił chęć zgłoszenia uległości, następnie jednak stanął na czele zbrojnych oddziałów i przez wiele tygodni prowadził walkę partyzancką z najazdem włoskim.

Wicekról Graziani przesłał na ręce Mussoliniego raport, podkreślający „obłudę" Rasa Desty, który z jednej strony zabiegał o łaskę Włoch, z drugiej zaś strony organizował opór przeciwko nim. Marsz. Graziani zdaje równocześnie sprawozdanie z akcji bojowej przeciwko Rasowi Desta, która zakończyła się w dn. 24 b. m. rozgromieniem Abisyńczyków przez oddziały, dowodzone przez kapitana Tucci. **RAS DESTA ZOSTAŁ POJMANY DO NIEWOLI I NATYCHMIAST ROZSTRZELANY. Ze śmiercią Rasa Desty zeszedł do grobu ostatni przewódca Niepodległej Abisynii.**

Mussolini zaniepokoił się
zaproszeniem cesarza Abisynii na koronację

„Daily Express" donosi z Rzymu, że Mussolini polecił ambasadorowi Grandi'emu zapytać się w sposób taktowny, czy Haile Selassie zaproszony został na koronację króla Jerzego jako cesarz Abisynii, czy też tylko jako dawny cesarz. O ile zaproszenie zostało wystosowane do cesarza Abisynii to Włochy musiałyby to potraktować jako poważny afront. Naogół w Rzymie przeważać ma tendencja **unikania otwartego sporu z Wielką Brytanią.** O ile więc Wielka Brytania wyjaśni, że zaproszenie jest tylko **aktem grzeczności**— to uważane byłoby to za wystarczające.

Ewakuacja Polaków z Madrytu

Dzięki zabiegom posła R. P. w Madrycie Szumlakowskiego, za zezwoleniem Rządu w Walencji, wyjechała z Madrytu grupa 20-tu Polaków, którzy znaleźli schronienie w poselstwie R. P. Ewakuowanych zabrał na swój pokład krążownik angielski „Shropshire".

Zginął syn Miguela Unamuno

Korespondent „Times'a" w depeszy z Walencji donosi o śmierci Don Ramona de Unamuno, syna zmarłego niedawno w Salamance słynnego pisarza hiszpańskiego Miguela Unamuno. Don Ramon Unamuno poległ nad rzeką Jarama.

„Times" nie podaje po czyjej stronie walczył syn Miguela Unamuno.

W Tasmanii—Rząd robotniczy

W Tasmanii (wyspa australijska) od dwóch lat był u władzy Rząd robotniczy, rozporządzający 15 mandatami na 30.

Przed kilku dniami odbyły się nowe wybory, które przyniosły Rządowi duże zwycięstwo, partia robotnicza bowiem uzyskała 20 mandatów.

Rząd tasmanijski w r. ub. mógł się poszczycić pierwszym budżetem, nietylko zrównoważonym — lecz ze znaczną nadwyżką, która umożliwiła podwyższenie obciętych przedtym pensji urzędniczych dodatkową pomoc dla bezrobotnych i ubogich matek.

Premierem Rządu robotniczego jest 45-letni Ogilvie.

Szef żandarmerii japońskiej
nie dopuścił do utworzenia gabinetu gen. Ugaki

Agencja Domei donosi: odpowiadając na interpelację niezależnego posła Reikiszi Kita, minister wojny Sugiyama przyznał, że generał Takaiima, szef żandarmerii, usiłował wpłynąć na generała Ugaki, by nie przyjął powierzonej mu przez cesarza misji tworzenia gabinetu. Sugiyama dodał, iż Nakaiima działał na podstawie instrukcyj gen. Terauczi, ówczesnego ministra wojny.

Spisek w Bułgarii

W Sofii udzielono dymisji dwóm pułkownikom, dwóm kapitanom i jednemu podporucznikowi. Wedle przypuszczeń, dymisje te posiadają związek z aresztowaniem 6-ciu oficerów rezerwy, b. członków ligi wojskowej.

Wczoraj został ogłoszony komunikat ministerium wojny, potwierdzający wiadomość o zawieszeniu w służbie wielu oficerów. Przyczyną tej decyzji był fakt niepoinformowania władzy wyższej o tym, iż pewne koła, nienależące do armii, starały się skłonić ich do przystąpienia do organizacji, uznanej za nielegalną.

W kołach politycznych komunikat ten jest interpretowany w ten sposób, iż byli członkowie „ligi wojskowej", która odegrała decydującą rolę podczas zamachu stanu w r. 1934, usiłowali ponownie stworzyć organizację, rozwiązaną przez ministerium wojny.

Walka Niemców o ziemię śląskie

Wrocław centralą pangermańskiej propagandy

We Wrocławiu wychodzi czasopismo „Schlesische Jahrbücher" które pod maską działalności kulturalnej prowadzi pangermańską propagandę na wszystkich ziemiach śląskich. Na czele redakcji czasopisma stoi prof. dr. Schneck.

„Schlesische Jahrbücher" zapewniają, co prawda, że ich zadaniem jest „stwierdzać kulturalną łączność Ślązaków po drugiej stronie granicy z rodakami w państwie niemieckiem zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości" i twierdzą, że „nie zajmują się zagadnieniami politycznymi", ale rzeczywistość jest całkiem inna. „Schlesiche Jahrbücher" uprawiają całkiem otwartą propagandę pangermańską.

W ostatnim numerze czasopisma znajduje się kilka artykułów o wyraźnych celach agitacji antysłowiańskiej. Ze szczególną siłą przejawia się ta propaganda w artykule „Ludność na Śląsku i na śląskim przedpolu", którego autorem jest dr. Heinz Rogmann. Autor zapowiada nadciąganie generalnej rozprawy między Germanami i Słowianami, których „ofiarą padły wielkie i najbardziej wartościowe części Śląska". W artykule jest mowa zarówno o przynależnych do Polski, jak i do Czechosłowacji ziemiach śląskich, stąd autor posługuje się wyrazem „Słowianie".

Niezwykle agresywne stanowisko zajmują „Schlesische Jahrbücher" wobec Czechosłowacji. Prof. Erich Gierach pisząc o Czechach północnych, używa określenia „Gau Nordböhmen".

„Sieg-Heil"

na Kongresie Niemców w Polsce

Prasa niemiecka donosi o represjach, zastosowanych przez policję polską wobec odbytego w Łodzi kongresu niemieckiego „Volksverbandu". Organizacja ta skupia Niemców z Polski środkowej, Chełmszczyzny i Wołynia oraz z Małopolski Wschodniej. Po raz pierwszy od 12 lat zabroniony został uroczysty wieczór i publiczna manifestacja, wobec czego obrady kongresu miały charakter zamknięty.

Przewodniczący „Volksverbandu", b. poseł Utta, oświadczył m. in., że Niemcy w Polsce środkowej przeprowadzili rejestrację wszystkich dzieci niemieckich, które nie pobierają nauki w języku niemieckim. W dalszym ciągu przemówienia oświadczył p. Utta:

„CHCEMY UCZESTNICZYĆ W BŁOGOSŁAWIEŃSTWIE, JAKIE NASZEMU LUDOWI MACIERZYSTEMU ZOSTAŁO DAROWANE PRZEZ JEGO „FUEHRERA", CHCEMY WEWNĘTRZNE STOSUNKI W NASZEJ GRUPIE NARODOWEJ UŁOŻYĆ NA NOWO WEDŁUG PIĘKNEGO PRZYKŁADU NASZEGO KRAJU MACIERZYSTEGO".

Oświadczenie to dowodzi, że „Volksverband" Niemców polskich został całkowicie opanowany przez agitację hitlerowską.

Kiedy przystąpiono do obrad nad sytuacją kościoła ewangelickiego w Polsce, kongres został na zarządzenie starostwa grodzkiego w Łodzi rozwiązany. Dzienniki niemieckie donoszą, że wśród burzliwych okrzyków „Sieg Heil" przerwano obrady. Doniesienia o tym zajściu tytułują pisma niemieckie przeważnie słowami „Policja przeciw Niemcom w Łodzi"

Międzynarodowa Konferencja Robotnicza

w sprawie pomocy dla Hiszpanii

W dniach 10 i 11 marca r. b. obradować będzie w Londynie międzynarodowa konferencja robotnicza, poświęcona sprawie Hiszpanii.

Konferencja została zwołana na skutek wspólnego posiedzenia Zarządów Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych, w związku z propozycją organizacyj hiszpańskich.

W obradach wezmą udział przedstawiciele organizacyj robotniczych, należących do jednej z dwóch Międzynarodówek: politycznej i zawodowej, jak również przedstawiciele socjalistycznych frakcyj parlamentarnych.

Na wspomnianym wspólnym posiedzeniu Zarządów powzięto energiczny protest przeciw udziałowi oddziałów włoskich w ataku na Malagę oraz współdziałaniu okrętów włoskich.

Data konferencji międzynarodowej została ustalona w związku z zapowiedzianym rozpoczęciem w dniu 6 marca kontroli nieinterwencji.

Sekwana zagraża Paryżowi

Poziom Sekwany podniósł się wczoraj w nocy o wiele znaczniej niż przypuszczano. Brzegi Sekwany w niektórych miejscach są już zalane. Z terenów wystawowych, zbliżonych do rzeki, pospiesznie usuwane są nagromadzone tam materiały w obawie, iż mogłyby być porwane przez prąd. Jedynie barki małych rozmirów mogą jeszcze przepłynąć pod mostami. Prawdopodobnie jednak wkrótce żegluga zostanie całkowicie przerwana.

Straszna śmierć robotnika

w kotle z roztopionym metalem

W hutach żelaznych w Trzyńcu na Śląsku Cieszyńskim zginął tragiczną śmiercią działacz polski Szczepan Siejka. Podczas pracy wpadł do rozpalonej formy odlewniczej, ponosząc śmierć na miejscu.

Niezwykłe świętokradztwo

Z Kowna donoszą o ohydnym świętokradztwie w Zagórach. W nocy z dn. 19 na 20 b. m. niewykryci sprawcy wdarli się do podziemi starego kościoła zagorskiego i sprofanowali znajdujące się tam szczątki błogosławionej Barbary. Złoczyńcy weszli do podziemi przez małe okienko, otworzyli drzwi i wynieśli trumnę. Szczątki bł. Barbary złoczyńcy rozrzucili po okolicznych podworzach, a pozostałe ozdoby i ubiór porzucili na cmentarzu, samą zaś suknię wypchali wiórami i podrzucili pod drzwiami plebanii.

Lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody dn. 26.2.37.: Pogoda naogół chmurna, rankiem mglisto, z przejaśnieniami w ciągu dnia. Lekki, w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Wzrost handlu światowego

Według danych Ligi Narodów, handel światowy w 1936 r. wykazał wzrost w porównaniu z r 1935 przy czym przeciętna miesięczna importu światowego za 1936 rok stanowi 1.012 miln. dolarów w złocie, a w 1935 roku — 932 milj. dolarów w złocie (bez handlu Włoch i Hiszpanii).

Po stronie eksportu światowego przeciętna miesięczna za 1936 r. wynosi 972 miln. dol. w złocie, a za 1935 r — 899 miln. dol. w złocie, również z wyłączeniem Włoch i Hiszpanii. Obliczenie prowizoryczne wartości importu światowego w 1936 roku z uwzględnieniem Hiszpanii w ciągu 7-miu pierwszych miesięcy wykazuje kwotę 12,2 miljd. dol. w złocie, a wartość eksportu światowego 11,7 mild. dol. w złocie.

Sejm uchwalił budżet

w 3-im czytaniu

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przystąpiono do trzeciego czytania ustawy skarbowej oraz preliminarza budżetowego. Ponieważ referent generalny nie zabierał głosu, p. marszałek zarządził głosowanie i budżet uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom Koła żydowskiego. Uchwalono ponad to szereg rezolucyj do poszczególnych działów.

Ostre tempo wzrostu cen

Najwyższy czas na walkę z drożyzną

Wskaźnik cen hurtowych (ogólny) wykazał w styczniu r. b. bardzo poważny wzrost w porównaniu z poprzednim miesiącem. Wyniósł on 58,4 wobec 56,9 w grudniu r. ub. i 52,1 w styczniu r. ub.

Poważnie podrożała żywność (53,2 w grudniu r. ub. — 55,1 w styczniu r. b.). Artykuły rolnicze zwyżkowały z 48,4 na 50,5, przemysłowe — z 60,4 na 61,6, surowce i półfabrykaty — z 60,7 na 62, uzależnione od zagranicy — z 50,5 na 53, skartelizowane — z 75,5 na 75,7, materiały budowlane — z 52,1 na 52,8 (100 = 1928).

Zwyżka cen w miesiącu poprzednim jest, jak widzimy znaczna. **Wyniosła około 3 proc. wobec 9 proc. zwyżki przez cały rok ubiegły. Oznaczałoby to, że wzrost cen bierze ostre tempo.**

Przede wszystkim jednak zwrócić należy uwagę **na ostre tempo, jakie wzięła drożyzna artykułów pierwszej potrzeby. Ceny żywności wzrosły w ciągu jednego miesiąca o prawie 4 proc.**

Rząd — z całą słusznością — zainteresował się ruchem cen artykułów skartelizowanych i surowców.

Musimy domagać się by Rząd również zainteresował się ruchem cen artykułów pierwszej potrzeby by podjął energiczną walkę ze spekulantami, usiłującymi wyzyskać na swoją korzyść wzrost cen rolniczych — z krzywdą zarówno producenta, jak konsumenta.

Nowe polowanie

tym razem z udziałem p. Greisera

Dn. 27 i 28 b. m. odbędzie się w Białowieży polowanie reprezentacyjne z udziałem Prezydenta R. P. W polowaniu uczestniczyć będzie prezydent senatu gdańskiego p. Greiser. Z korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Warszawie, przyjeżdżają na polowanie ambasador St. Zjedn. p. Cudahy, ambasador Francji p. Noel i poseł rumuński p. Zamfirescu.

Sprawa Habsburgów

jest zdaniem Rządu włoskiego nieaktualna

Agencja Stefani donosi z dobrze poinformowanych źródeł — w związku z kolportowanymi za granicą pogłoskami, na temat stosunków Włoch do zagadnienia restauracji Habsburgów, w Austrii, **że sprawa ta jest nieaktualna i niebezpieczna dla sytuacji miedzynarodowej.**

Wybuch pocisku

zabił 7 oficerów i poranił 12 osób

W pobliżu Brasschaet w Belgii, na poligonie, gdzie odbywają się codziennie ćwiczenia, nastąpił wybuch pocisku, powodując śmierć siedmiu oficerów. Około 12 osób odniosło poważne rany. Wypadek nastąpił podczas doświadczeń z pociskiem 20-kilogramowym, który w oczekiwanym momencie nie wybuchnął. Kiedy grupa oficerów zbliżyła się do pocisku, przypuszczając, iż nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, nastąpił wybuch. Ministerium obrony narodowej wdrożyło dochodzenie w tej sprawie.

Przyznanie państwowej nagrody muzycznej

Jury państwowej nagrody muzycznej na posiedzeniu w dn. 25 b. m. uchwaliło jednogłośnie wystąpić z wnioskiem o przyznanie nagrody muzycznej za rok 1937 prof. Bolesławowi Wóytowiczowi.

Decyzja sądu konkursowego podlega aprobacie p. ministra W. R. i O. P.

Nagroda wynosi zł. 5.000.

Pokwitowania

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanej pamięci adwokata Piotra Kona przyjaciela i obrońcy rewolucjonistów polskich przed sądami carskimi Koło Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w Warszawe składa 40 złotych.

DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWOD. w myśl wezwania z dn. 14.VIII 1936.

Grupa uczestników zabawy tanecznej zł. 10.

K. Lesiak tytułem kary zł. 1.

Zw. Rob. Przem. Włókienniczego w Żyrardowie zł. 12.80.

DLA BIEDNYCH Z ANNOPOLA

Dorota Grallńska zł. 10.

Przeglad prasy

ECHA DEKLARACJI. SPRAWA ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Bratni „Populaire" umieszcza obszerny artykuł tow. Andrzeja Leroux p. t.: „Zjednoczenie narodowe w Polsce czy też ustrój totalny?". Zapytuje przede wszystkim, czy obecna ordynacja wyborcza zostanie utrzymana? Deklaracja płk. Koca chce pozyskać chłopa; ale czy to jest możliwe bez koncesji w kierunku demokratycznym? Autor zastanawia się nad ukrytą istotą deklaracji i stawia sprawę tak: czy to ma być zjednoczeniem narodu na bazie stopniowego powrotu do demokracji, czy też przygotowaniem reżimu totalnego?

Organ tow. premiera Bluma oświadcza, że deklaracja nasuwa dużo wątpliwości. Chcielibyśmy— kończy autor — by wątpliwości wyjaśniły się w tym kierunku, jakiego wymaga interes Polski, a więc w kierunku demokracji, w kierunku zadowolenia potrzeb robotnika i chłopa.

Przechodzimy do prasy polskiej gdzie już znajdziemy, po wczorajszych naszych zestawieniach, niewiele interesującego materiału. Na szczęście niedospozycja, która nie pozwoliła p. Miedzińskiemu wygłosić zapowiedzianego na wczoraj odczytu radiowego, nie była tak silną, by uniemożliwić napisanie artykułu w **„Gazecie Polskiej"**. P. Miedziński — w formie najbardziej ogólnikowej — powtarza swe myśli na temat konieczności „**zorganizowania woli narodu**". Niestety, nie mówi — jak, na jakiej podstawie politycznej, w jakiej formie? Albowiem japońskie przykłady na temat — że ryż to wszystko a ziarnko ryżu to nic — są przykładami raczej moralnego, niż politycznego charakteru. A więc — czy coś ma się zmienić w formach politycznych?

Ciekawe, że **„Express Poranny"** uchodzący za organ p. Miedzińskiego, rozumie, że deklaracja bez nowych fundamentów politycznych wisi w powietrzu. Wobec tego stawia na porządku dziennym sprawę **nowej ordynacji wyborczej.** Na razie, powiada, trzeba zjednoczyć naród, a potym istotnie trzebaby pomyśleć o nowej ordynacji — **wówczas** bowiem nowa, bardziej demokratyczna ordynacja nie będzie już niebezpieczną. Postawienie sprawy niewątpliwie naiwne; ale za nim zapewne kryje się bardziej realna myśl — propagowana niedawno przez „Czas" — obóz sanacyjny, obecnie w „**dekompozycji**", musi się wpierw zreorganizować, zanim będzie mógł stanąć do walki wyborczej. W każdym razie głos „Expressu" jest **symptomatyczny.** — Pisze:

„Ale kiedy naród wzbudzi w sobie świadomość swych najwyższych celów, kiedy zjednoczy się wewnętrznie... i t. d., — wówczas ordynacja wyborcza *może zbliżać się do form, mających na oku tak że sprawdzian formalny, statysty czny (?).*

Ciekawe jednak, **że w samym obozie sanacyjnym** deklaracja jedności nie uzyskała.

Zastrzec się, i to bardzo stanowczo musimy przeciwko wywodom zbliżonego do ZZZ **„Głosu Powszechnego"**, który posądza naszą „Walkę Ludu" o stanowisko niewyraźne. Mało tego, pozwala sobie pytać nasz dziennik, czy czasem i my nie zajmujemy stanowiska niewyraźnego?... Stanowisko nasze jest całkowicie **negatywne**, i „Głos" bardzo dobrze o tym wie! Pocóż te dwuznaczne metody?

„Zielony sztandar", organ ludowców, zajął w Nr. 12 wobec deklaracji stanowisko oczywiście negatywne. Podkreśla „ogólnikowość" ustępów „chłopskich".

„Słowo" cofa swe doniesienie o tym, że „Naprawiacze" nie przystępują: „pono mówią naplewat"! i wybierają się do Koca".

Mądry artykuł, godny przeczytania, znajdujemy w wileńskim **„Kur. Powszechnym"** (Nr. 53). — Zwraca uwagę na dziwny **pośpiech**, z którym zgłaszają swój akces do nowego obozu różne organizacje — czy w tym napływie nie ma momentów niepożądanych czy te organizacje naprawdę zdążyły już przemyśleć ideologię deklaracji? A teraz dalej: mowa o obronie państwa, jako punkcie wyjścia. Punkt ten istotnie jest punktem olbrzymiej wagi! Ale ten punkt uznają także ludowcy i socjaliści! Skoro zaś tak, dlaczego się **taktycznie walczy z tymi kierunkami? Wyłącza te kierunki?**

„Jest nią (istotą deklaracji) idea obronności państwa. Kto jej nie wyznaje, kto nią nie żyje? — Chyba zdeklarowany wróg państwa. A przecież — zajść tu mogą zasadnicze konflikty. Ci wszyscy obywatele Polski, którzy nie mogą zgodzić się na zapomnanie swych radykalnych praw przekreślonych przez system elitarny — za jednym zamachem pióra mogą być odsądzeni od elementów obywatelskiej czci. Azali — *najbardziej zasłużona w dziele wywalczenia niepodległości stara, wypróbowana Polska Partia Socjalistyczna nie postawiła tej sprawy wyraźnie w uchwałach swego ostatniego Kongresu, czyżby za to uznaje ją Stronnictwo Ludowe?"*

A dalej „Kurier Powszechny" mówi o ustępach deklaracji, poświęconych pracy:

„Niepokojące niedomówienia towarzyszą ustępom poświęconym pracy. *Jakie wykreślono miejsce dotychczasowym zdobyczom socjalnym*, z tak wielkim trudem wywalczonym, w czasach, gdy nad Polską czuwał Józef Piłsudski?

I dla nas komunizm nie ma w Polsce miejsca. Ale pod płaszczykiem społecznego solidaryzmu można przemycić *nawet włoską „kartę pracy", która, jak wiadomo jest grobem ustawowdawstwa socjalnego*".

I wreszcie:

„Najbardziej przykre z naszego stanowiska jest to, że program płk. Koca *nie odgradza Polski wyraźnie od wzoru regimów faszystowskich i nie zna słowa demokracja*".

Ten świetny artykuł „Kur. Powszechnego" należy do **najlepszych jakie dotychczas zostały** napisane w związku z deklaracją! Jakże daleki jest od nieprzytomnych zachwytów feudalnego „Słowa" również wileńskiego!

KOLONIE CZY EUROPA?

I w **„I. K. C."** czasem można znaleźć rzeczy trafne. Ostatni artykuł wstępny jest poświęcony kwestii: czy Niemcy naprawdę dążą do zdobycia kolonij, czy też tak tylko przykrywają swe **prawdziwe** apetyty w Europie Środkowej? Autor wykazuje — słusznie — że naprawdę Niemcom chodzi **o Europę!** O środkową Europę! Brak miejsca nie pozwala nam obszerniej zacytować tych wywodów.

ENDECJA A CHŁOPI.

„Dziennik Nar." obszernie polemizuje z naszymi krytycznymi wywodami na temat endeckiego zjazdu chłopskiego. Oburza go nasze twierdzenie, że endecja nie chce reformy rolnej (pisaliśmy: **radykalnej!**). Owszem, powiada, reformy chcemy — ale z **odszkodowaniem!** Bez odszkodowania — to „bolszewizm"! Taką reformę będziemy **zwalczać!**

„Zwalczać!" Właśnie o to chodzi! Rzekoma endecka „reforma" jest poprostu środkiem **obalenia** radykalnej reformy — w interesie obszarników i jeszcze najwyżej zamożnych, bogatych chłopów. O to endekom chodzi!

K. CZ.

Na froncie akademickim

NAJŚCIE NA KOŁO PRZYRODNIKÓW S. U. J. P.

(as.). W bieżącym tygodniu odbyło się Walne Zebranie Koła Przyrodników. Kandydatów wystawili Z. M. N. R-owcy pod wodzą bojówkarza Mossakowskiego, oraz młodzież demokratyczna.

Na przewodniczącego zebrania został wybrany kandydat młodzieży demokratycznej. Wtedy „führer" Mossakowski wezwał „młodzież katolicką i narodową" do opuszczenia sali.

Po chwili jednak wrócił na czele przygotowanej uprzednio bojówki, która rzuciła się na bezbronnych studentów, bijąc ich kastetami i pałkami.

Na zebraniu był obecny p. audytor Niwiński, który nie wylegitymował, żadnego z napastników.

KŁÓTNIE W RODZINCE.

W przyszłym tygodniu odbędą się wybory do t. zw. „narodowych" Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni Warszawy.

W związku z tym dają się zauważyć tarcia między różnymi odłamami wyznawców wielkiej idei „narodowej".

„Agitacja" idzie całą parą. Dochodziło już kilkakrotnie do... bójek.

W WILNIE BEZ ZMIAN.

Na U. S. B. w Wilnie w ciągu ostatnich dni dochodzi codziennie do bójek „narodowców" z młodzieżą lewicową.

W czwartek w wyniku starcia zostało poturbowanych 3-ch przywódców endeckich.

Różnica zdań

W „Niedyskrecjach" „Gazety Polskiej" (tytuł: „Rytm czwarty") znajduję „wybryknięty" w ferworze polemiki z nami aforyzm następujący:

> „Przecież jest rzeczą notorycznie znaną, że właśnie owe... państwa demokratyczne, Francja, Anglia, najtrudniej dają sobie radę zarówno z gospodarką planową, jak z organizacją obronności".

O gospodarce planowej pomówimy osobno. Dziś chodzi mi o **problemy obronności**. I tu, przeczytawszy twierdzenie „Gazety Polskiej" o „rzeczy przecież notorycznie znanej", — zdumiałem się zgoła szczerze.

Parlament francuski uchwalił **znacznie powiększony** budżet obrony **jednomyślnie**, na jednym bodaj posiedzeniu, entuzjastycznie. Jakież tu były „trudności"?

Stan obronności francuskiej? czyżby ten stan był zły? Ja jestem ot, sobie laikiem. Panowie „pułkownicy" z „Gazety Polskiej" uważają siebie, oczywiście, za fachowców. Ja — laik, śmiem twierdzić, rozsądny — szukam ze swojej strony autorytetu fachowego obok panów pułkowników z „Gazety Polskiej". Po cóż mam szukać daleko? Odczytuję poprostu ocenę, którą dał armii francuskiej p. marsz. Edward Śmigły - Rydz podczas swojej wizyty we Francji. Ocena marsz. Śmigłego - Rydza wypadła **zgoła odwrotnie**, niż „rzecz notorycznie wiadoma" w... redakcji „Gazety Polskiej".

Mam tedy do wyboru zdania sprzeczne: dwa autorytety wojskowe mam przed sobą:

autorytet marsz. Śmigłego-Rydza i autorytet panów pułkowników i „pułkowników" z „Gazety Polskiej".

Trudno. Ja — laik — wybieram dla siebie autorytet wojskowy marsz. Śmigłego - Rydza. Bardzo mi przykro, że wyrządzam taki despekt fachowcom z „Gazety Polskiej", ale cóż robić?

A Wielka Brytania? Czyżby doprawdy jej obrona morska i jej obrona lotnicza zasługiwały na aż tak... pobłażliwy stosunek panów pułkowników i „pułkowników"?

Dotychczas mieliśmy wszyscy **na całym świecie** wrażenie trochę odmienne. Czyżby „War Office" (Ministerium Wojny) borykał się z tak wyjątkowymi trudnościami? Ileż to **miljonów funtów szterlingów** idzie rok rocznie na obronę?

Biedni Brytyjczycy! Mają największą flotę i najsilniejsze lotnictwo, a zadowolić „Gazety Polskiej" ani rusz nie mogą!..

Bo jakże?.. Jest „przecież rzeczą notorycznie znaną"...

* * *

A wszystkiemu winna ta miłość jednostronna, miłość... perwersyjna do sąsiada z najbliższego Zachodu. „Żelazny krok" oddziałów „szturmowych" zagłusza niekiedy u osób poniektórych dźwięki... znacznie potężniejsze.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Kryzys oświatowy w Polsce

Na marginesie dyskusji budżetowej

Na plenum Sejmu toczyła się przed paru dniami dyskusja budżetowa. Min. Świętosławski wypowiedział się raczej **optymistycznie**. Brak nauczycieli, brak izb? Otóż, powiada, jeśli rocznie będziemy powiększali liczbę etatów nauczycielskich o 4 tys. (jak to widzimy w budżecie na rok przyszły), sprawa dzieci bezszkolnych **(przeszło milion)** zostanie rozwiązana w ciągu kilku lat najbliższych (8-miu). A jeśli będziemy rocznie budowali po 5 tys. nowych izb...

Optymizm niezbyt uzasadniony. Wiele rzeczy pomija. A w tych sprawach, które p. minister omawia, niezbyt jest dokładny.

Weźmy przede wszystkim sprawę dzieci bezszkolnych. Dziś jest ich już nie „milion", lecz znacznie więcej. Nowe 4 tys. etatów tylko obniży liczbę dzieci bezszkolnych właśnie do miliona.

Słusznie pisze o tym interesujący ostatni numer **„Miesięcznika Nauczycielskiego"**, że z tej liczby (4 tys. nowych etatów), 2000 obejmie dzieci normalnego naturalnego przyrostu, t. j. 120 tys. dzieci, a drugie 2000 etatów zmniejszy ilość dzieci pozostających poza szkołą o 120.000 dzieci. Wobec tego w 1937 — 38 roku **pozostanie w dalszym ciągu milion dzieci nieobjętych szkołą**. W budżecie Oświaty na następny rok szkolny nie bierze się niemal pod uwagę: **podniesienia organizacyjnego szkół, zmniejszenia ilości dzieci na jednego nauczyciela, budowy szkół powszechnych** i wielu, wielu innych spraw zasadniczych, których stosowanie powoduje obecną katastrofę.

Poziom oświaty powszechnej charakteryzuje się także tem, że do wyższych klas dochodzi tylko niewielki procent uczniów. Mianowicie do klasy V-ej dochodzi tylko co drugi; do VI-ej co czwarty, a do VII-ej co siódmy uczeń, czyli do klasy V-ej dochodzi 46%, **a do klasy VII-ej tylko 14% uczniów z I-ej klasy szkoły powszechnej!**

Na jednego nauczyciela wypada w bieżącym roku **67 uczniów**, podczas gdy np. w Anglii tylko 32.

20% dzieci w wieku obowiązku szkolnego nie pobiera nauki. 54% dzieci pobiera naukę tego rodzaju, że gwarantuje **powrotny analfabetyzm.**

Cytowany „Miesięcznik" w art. Andrzeja Brzozy daje taką syntezę w stosunku do tych dzieci, które znalazły sobie miejsce w szkole:

> Wziąwszy pod uwagę ograniczenia w dziedzinie programu przez zredukowanie ilości godzin lekcyjnych nauki we wszystkich klasach (warianty), jak również stan zdrowotny dzieci, ich chroniczne niedożywianie, krańcową nędzę większości dzieci wsi i miast, brak książek, podręczników, przyborów szkolnych oraz fatalne warunki higieniczne w przepełnionych klasach, zdamy sobie sprawę że pomimo kolosalnych wysiłków nauczycielstwa, obecna szkoła powszechna nie jest w stanie dać wyników nawet dostatecznych. Do tego zespołu faktów należy dodać wartość programów wprowadzonych do szkół powszechnych.

No i naturalnie rosnący niepomiernie wpływ kleru.

Jest prawdą, że nastąpiła drobna poprawa. Budżet oświatowy (oczywiście razem z wyznaniami, wychowaniem fizycznym etc.) wzrósł o 2 i pół proc., stanowiąc obecnie (na rok 1938) 15.5%.

Ale budowa szkół?! Wszak jest to sprawa niezmiernie pilna. Wiadomo w jakich wynajętych norach nieraz pracują szkoły (zwłaszcza na wschodzie). Na to w budżecie pieniędzy prawie niema.

Niema więc żadnych podstaw dla optymizmu. Kryzys szkolny trwa dalej.

K. CZ.

P. S. Już po napisaniu artykułu otrzymaliśmy końcowe wywody p. ministra Świętosławskiego w Sejmie. Odpowiadając na krytykę posłów, p. minister wskazał, że obecnie w Polsce mamy **„maximum"** dzieci w wieku szkolnym; to maximum będzie spadać rocznie o 30 tys.

O budowie szkół minister powiada **niewyraźnie:**

> Pytaniem bardzo poważnym jest, czy Rząd i społeczeństwo potrafi doprowadzić w tym roku do wybudowania 5000 izb szkolnych. Nie mam prawa być pesymistą ani optymistą w tej sprawie. Wybudowanie 5.000 izb wymaga kapitału około 25 milionów złotych. Jeżeli jednak w roku największej walki z kryzysem, z przechodzeniem przez jego dna, można było wybudować 2.500 izb, wnoszę, że w roku następnym są widoki podwojenia tej akcji.

Podajemy te wywody ministra, ale naszego stanowiska bynajmniej nie obalają.

Dwa... „akcesy"

P. pułk. Adam Koc musiał mieć uczucie niespodzianki. Był nawet pewnie zdziwiony. Tego samego dnia, w poniedziałek, otrzymał ze starego Wilna aż dwa „akcesy" jednocześnie: i od redakcji „Słowa" i od redakcji „Kuriera Wileńskiego".

P. pułk. Koc pokiwał prawdopodobnie głową.

* * *

P. red. Cat - Mackiewicz odbył swoim temperamentowym obyczajem jakiś indyjski taniec triumfalny:

brawo! brawo! brawissimo!

P. Koc „przeszedł najlepsze oczekiwania". P. Koc jest po prostu „konserwatystą państwowym". Mówiąc nawiasem, wynika z tego sformułowania jasno, jak na dłoni, że mogą być również konserwatyści „niepaństwowi", albo wręcz „antypaństwowi".

P. Cat - Mackiewicz doradza pod pierwszym wrażeniem, by pp. Poniatowski i Świętosławski w Rządzie, a p. woj. Bociański w grodzie Giedymina podali się niezwłocznie do dymisji.

Stateczny i obarczony, „jak twierdzi „Słowo", subsydiami „Kurier Wileński" zachował się skromniej; oświadczył w formie uroczystej, że deklaracja pułk. Koca odpowiada szczęśliwym trafem „dotychczasowej linii" tegoż „Kuriera", wobec czego uszczęśliwił pułk. Koca swoim „akcesem".

* * *

A teraz mamy głos my — LUDZIE PROŚCI, jak lubi mawiać p. pułk. Miedziński.

Jakże tak może być? Od szeregu miesięcy „polemiki" wzajemne „Słowa" i „Kuriera Wileńskiego" miały charakter... wymiany zdań pań właścicielek chrześcijańskich straganów za Żelazną Bramą. „Polemiki" kończyły się przed kratkami sądowymi. Tak przemawiali do siebie bohaterowie „Iliady" z jednej i z drugiej strony murów starożytnej Troi. Rozstawiali wzajemnie rodziny po kątach. Wymawiali sobie wzajemnie wstecz do dziewiątego pokolenia. Co dla „Słowa" było „białe", to dla „Kuriera Wileńskiego" było „czarne". I odwrotnie. A oto wreszcie — wbrew przysłowiu —

„taki się urodził,
co obydwum dogodził"...

Bo — mówmy dokładnie, — jeżeli deklaracja p. pułk. Koca odpowiada „linii dotychczasowej" redakcji „Kuriera Wileńskiego", — to nie może zasługiwać na „brawo! brawo!" redakcji „Słowa". A jeżeli zasługuje na „brawissimo" redakcji „Słowa", to nie może ani rusz odpowiadać „linii dotychczasowej" — zresztą bliżej nie znanej — „Kuriera".

No, nie?...

* * *

A my — LUDZIE PROŚCI — powiemy po prostu, po ludzku:

panowie redaktorzy „Słowa" i panowie redaktorzy „Kuriera Wileńskiego"! czy możecie wymagać, by W TYCH WARUNKACH ktokolwiek brał was W OGÓLE na serio? i jednych i drugich...

„Publiczka" wileńska jest anielsko cierpliwa. Ale i jej kiedyś dokuczy („nadoje" — mówiąc „regionalnie"). Na ziemiach rdzennie polskich — bez domieszki wschodniej łagodności — powiedzianoby już dawno jędrnie, a zwięźle: „WYNOCHA"!... AR.

* * *

Zaznaczamy lojalnie, że p. Cat-Mackiewicz zgłosił „akces" nie w charakterze żołnierza „armii regularnej" p. pułk. Koca, tylko w charakterze „wolnego strzelca". Będzie sobie harcował na peryferiach. Coś w rodzaju „Kmicicowej kompanii". I wroga będzie podchodził i dla swoich będzie ciężki.

Kwiatki obłudy

„Tępe łby"

„Organizujcie się!" — wołał socjalistyczny agitator — „organizacja to potęga. Już przeminęły czasy, gdy każdy mógł sobie iść własną drogą, jak własny sobie pan! Niech żyje solidarność!"

A równocześnie zorganizowani kapitalistyczni „lewiatańczycy" rzucali gromy na „wywrotową" agitację za organizacją, za związkami i partią.

A potem stanowisko trzeźwych, rozumnych przemysłowców i obszarników poparł potężny głos wpływowego obozu politycznego: „Precz z organizacjami", „precz z partiami" — „tylko masa tam, u dołu — a u góry my, elita!"

„Tępe łby" robotnicze, nie rozumiejące własnych interesów, wolały raczej cierpieć prześladowania; wolały godzić się na wydalanie z pracy, a nie chciały ustąpić — i tylko ciągle jedno i to samo. ORGANIZACJA I ORGANIZACJA!

Tłumaczono im, że organizacja jest zła, że partie są złe, — mówiono im, że to tylko niesumienni przywódcy chcą w ten sposób wyzyskiwać ich głupotę i łatwowierność, — że przedsiębiorcy przeciwstawiają się organizacji przecież nie ze względu na obronę własnych zysków — bo kto ich zna, ten wie, że nie można ich posądzać o tego rodzaju niskie, egoistyczne motywy — a jeśli ją zwalczają, to tylko ze względu na zasadę „wolności" człowieka i pracy; — tłumaczono im, że organizacja i partie są szkodliwe dla państwa.

Nic nie pomagało! — Ot, jak zwykle uparte, tępe łby — ciągle swoje w kółko: ORGANIZACJA I ORGANIZACJA!

Naraz ci sami przemysłowcy, którzy gromili zasadę organizowania się, — ci sami politycy, których ideałem było społeczeństwo bez organizacyj i partyj — zmienili stanowisko. Zamiast dawnych haseł o szkodliwości organizacji, rozbrzmiało hasło: „Organizacja! Wszyscy do organizacji!"

A „tępe łby", przyzwyczajone do słuchania z tych samych ust o szkodliwości organizacji, — nieufne wobec tych, którzy przez tyle lat starali się wpoić w nie przekonanie o tym, że organizacja jest rzeczą złą — stanęły w zdumieniu.

Nie chcą wierzyć!...

Uwierzyły podobno niektóre... w Stryju.

n. t.

„Żegnamy Was bez słów uznania"...

Wśród komunikatów P. A. T. o różnych „akscesach" do obozu p. A. Koca uderzył nas jeden tylko komunikat:

> **„Oddała się do dyspozycji obozu, tworzonego przez płk. Adama Koca, redakcja tygodnia „Wyzwolenie".**

„Wyzwolenie" — to organ pp. M. Milguja - Malinowskiego, M. Róga, J. Smoły i t. d. Chcielibyśmy, żeby nas dobrze zrozumiano.

Gdy szczery, przekonany zwolennik „sanacyjnego" systemu rządzenia staje pod chorągwią pułk. Koca, — wszystko jest MORALNIE w zupełnym porządku. Można z takim człowiekiem polemizować, można z nim nawet walczyć, nie można go potępiać.

Jeżeli jednak postępuje tak przewodniczący krakowskiego Kongresu „Centrolewu" p. Michał Róg, — sytuacja wygląda zgoła inaczej. Albo p. Michał Róg uznał, że w latach 1928 — 1934 postępował źle; w takim razie niech idzie do domu i nie wtrąca się do polityki. Był człowiekiem dorosłym... Nikt go za uszy nie ciągnął.

Albo p. Michał Róg dokonał takiego „skoku ideowego", który nie budzi w nikim — ani wśród nas, ani wśród zwolenników obozu „narodowego" czy obozu „sanacyjnego" — żadnego szacunku.

A p. M. Milguj - Malinowski powinien zaprzestać powoływać się na „Zaranie". Obecny okres jego życia nic ma nic wspólnego z ideologją „Zarania".

Idee, poglądy, przekonania — to nie są rękawiczki, które można zmieniać zależnie od pory roku.

S. K.

Życie Aleksandra Dębskiego

Świeżo wyszła z druku książka p. t. **„Aleksander Dębski, życie i działalność 1857—1935 r."** — pióra Norberta Barlickiego, ze wstępem prof. L. Krzywickiego. Żywot Aleksandra Dębskiego to żywot naprawdę godny uwiecznienia i przekazania dalszym pokoleniom. Składają się na to różne przyczyny. Po pierwsze jest to życie ogromnie interesujące i ciekawe. Trudno by było najżywszej fantazji pisarza wynaleść coś bardziej bujnego, coś więcej obfitującego w nadzwyczajne wydarzenia i przejścia, coś mocniej iskrzącego się barwami życia, niż to co przeżył Aleksander Dębski. Jak kolory w kalejdoskopie, jak sceny na taśmie filmowej przesuwają się przed naszymi oczyma coraz to inne obrazy. Scenę dla tego żywota stanowią dwie części świata. Tło stworzyła jedna z najciekawszych epok w historii. Dworek szlachecki w ziemi płockiej i gimnazjum rosyjskie w Płocku. Uniwersytet w Petersburgu, tajne kółka studenckie i uczestnictwo w spiskowo - terorystycznej działalności Narodnej Woli. Nielegalna drukarnia w Warszawie i kierowanie pracami pierwszej socjalistycznej partii w Polsce (Proletariat). Przemyt bibuły przez granicę, ciągłe wymykanie się z podków tropiącej sfory, strzały w mieczarni na Nowym Świecie, nocleg w zbożu pod Wilanowem, Libawa i znów konferencja w lesie pod Warszawą. Łódź i nowe wymknięcie się pościgowi. Genewa i znajomość z gen. Wróblewskim. Paryż. Genewa i praca w drukarni. Znów Warszawa i znów wymknięcie się z potrzasku. Kilkakrotne wyjazdy do kraju i powroty na emigrację. Aresztowanie na granicy i wydobycie się z matni. Studia w Zurychu, próby z bombą przeznaczoną na cesarza Wilhelma II i ciężka rana od przypadkowego wybuchu. Paryż i dalsze studia. Zjazd międzynarodowy w Brukseli. Epokowy zjazd socjalistów polskich w Paryżu i aresztowanie. Londyn i drukarnia na Beaumont - Square 7. A potem na przełomie obu stuleci zaczyna się druga połowa życia na drugiej półkuli świata. Stany Zjednoczone i organizowanie polskich wychodźców. Energiczna akcja na rzecz ruchu Niepodległościowego w kraju i walka z klerykalizmem i zacofaniem wśród polskich emigrantów. Wojna światowa i akcja na rzecz Legionów w Komitecie Obrony Narodowej. Wyjazd do Europy z pieniędzmi dla Legionów. Londyn, Paryż, Szwajcarja, Wiedeń, Kraków, Włochy, znów Szwajcaria, Paryż, Londyn i powrót do New Yorku. Powtórny wyjazd do Europy. Gibraltar, Włochy, Szwajcarja, Wiedeń, Piotrków i okopy Piłsudskiego nad Nidą. W mundurze żołnierza legionowego w wyswobodzonej Warszawie i mowa na mogile pięciu poległych. Berlin, Kopenhaga i udział w zjeździe działaczy socjalistycznych i niepodległościowych z Rosji w Sztokholmie. Powrót do Ameryki i objazd informacyjno - propagandowy polskich osiedlisk. Działalność prasowa i złożenie memoriału Wilsonowi w sprawie polskiej. Niepodległość i przyjazd do wolnej Polski. Wojna bolszewicka i misja urzędowa w Londynie. Ostatni wyjazd do Ameryki i powrót na stałe do kraju. Wybór na senatora Rzeczypospolitej Polskiej z woj. Kieleckiego z ramienia PPS. i odważna, nieugięta walka o demokrację i wolność.

Oto szereg obrazów, z których układa się życie Dębskiego. Życie bujne i pełne fantazji. Prawdziwy film z życia.

Ale nietylko dlatego, że jest ciekawy i fascynujący, jest ten żywot godny pióra. W tym życiorysie tkwią olbrzymie wartości ideowe i wychowawcze. Z pośród pokolenia, które dało tylu bojowników o wolność, Dębski należy do najdzielniejszych, do najpiękniejszych wzorów ofiarności i poświęcenia. Walki i tułaczki jego życia miały jeden cel: wyzwolenie. Prosta linia jego życia imponuje. Niepodległość i wyzwolenie społeczne nie przestają ani na chwilę być wiarą jego życia. Niezłomnie, bez chwili wahania, przez całe życie idzie prosto do celu i nie zna załamań, ani chęci wypoczynku. Spiskowiec i terorysta, wydawca i redaktor, organizator wychodźtwa, emisariusz, senator, zawsze wpatrzony jest w ideał Niepodległości i Socjalizmu, zawsze walczy z uciskiem i niesprawiedliwością, czy to jest carat czy dyktatura.

Obszerny życiorys Dębskiego czyta się jak najciekawszą książkę beletrystyczną. Przyczyniają się do tego nie tylko fantastyczne koleje życia bohatera tej książki. Niemałą rolę odgrywają tu zalety pióra autora. Żywy, barwny styl, umiejętność obrazowania, wydobywają na wierzch i uzewnętrzniają wszystkie wartości tkwiące w tej postaci. Autor rozporządzał dużym materiałem historycznym, a w pierwszym rzędzie zapiskami pamiętnikarskimi Dębskiego i całą jego puścizną. Dzięki temu dzieło to nie tylko stanowi należny hołd złożony wielkiemu bojownikowi o wolność, ale również ważny przyczynek do historii epoki i do historii polskiego ruchu socjalistycznego. Zwłaszcza okres amerykański bogaci w sposób cenny naszą literaturę historyczną, gdyż dotychczas był niemal zupełnie nie opracowany.

Podnoszą wartość tego wydawnictwa dokumenty historyczne, wydrukowane jako załączniki. Literatura biograficzna socjalizmu polskiego jest jeszcze ubogą. Szereg postaci, które historyczną odegrały rolę, nie zostało jeszcze opracowanych, lub otrzymało opracowanie broszurkowe. Dobrze się stało, że Dębski, jeden z najwybitniejszych, znalazł ujęcie godne jego życia.

ADAM PRÓCHNIK.

Lody na Warcie

Na rzece Warcie w pobliżu wsi Konopnicy w pow. Wieluńskim utworzył się ogromny zator lodowy, który grozi wylewem rzeki i zniszczeniem istniejącego tam mostu. Władze administracyjne wezwały pomocy wojska. Przybył już na miejsce oddział saperów, który przy pomocy materiałów wybuchowych przystąpił do usu-

Strajk solidarności

W przemyśle metalowym Bielska-Białej

(Kor. własna.)

Dn. 24 lutego b. r., o godz. 10 przed południem, dziesięć największych fabryk metalowych, — mających odlewnie, zastrajkowało na znak solidarności z metalowcami, zatrudnionymi w firmie G. Schwabe, a stojącymi w walce strajkowej od 18 lutego b. r.

Jak donosiliśmy już, firma G. Schwabe w dn. 17 lutego dobrowolnie ułożyła, wespół z przedstawicielami Związku Metalowego tekst umowy, w myśl której robotnicy uzyskali skromną podwyżkę płac i inne postulaty, dotyczące warunków pracy, a podpisanie tej umowy odłożono do dnia następnego.

Tymczasem pod naciskiem Związku pracodawców, właściciel firmy p. Schwabe uchylił się od podpisania umowy i wyjechał, — rzekomo na kurację za granicę.

Jest to jawne naigrawanie się z nędzy i cierpliwości robotniczej.

Strajk w fabrykach metalowych tutejszego przemysłu jest objawem solidarności robotniczej.

Nie wątpimy, że akcja ta przyniesie robotnikom zwycięstwo.

Zwycięstwo związku klasowego

Przy wyborach w wytwórni tytoniowej w Łodzi

W wytwórni tytoniowej w Łodzi odbyły się wybory Wydziału Robotniczego.

Warto nadmienić, że na tydzień przed wyborami usunięta została z pracy w wytwórni bez żadnego powodu, jedna z delegatek klasowego Związku, tow. Zatke.

Ta szykana nie osłabiła ducha w robotnikach. Przy wyborach Związek klasowy Rob. Przem. tytoniowego odniósł całkowite zwycięstwo i otrzymał wszystkie mandaty.

ZZZ. nie zdobył ani jednego mandatu.

Szewcy strajkują

Jak donosiliśmy, w różnych ośrodkach przemysłu obuwianego wybuchnęły strajki, jako konsekwencje akcji cennikowej.

W **Łomży** strajk objął 300 szewców z 30 firm w Łomży i okolicy; strajkują tu od 22 b. m.

W **Zwoleniu** od 19 b. m. strajkuje ok. 400 szewców.

Akcją w obu miastach kierują Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego R. P., Czerwonego Krzyża 20.

Ofensywa przemysłowców

Charakterystyczny okólnik

Otrzymaliśmy Okólnik Nr. 35 Związków przemysłowców w Krakowie, dotyczący spraw socjalnych, rozesłany do członków Związku, jako ściśle poufny. Okólnik zawiadamia o posiedzeniu Rady Przemysłowców, które zajmie się kwestją socjalną, a między innemi przygotowaniem *„podjęcia zawczasu przeciwakcji, ustalenia dyrektyw jednolitego postępowania i interwencji u miarodajnych czynników"*.

Posiedzenie tej rady odbyło się już dn. 24 b. m. Rozumiemy, co ma oznaczać ta „przeciwakcja". Oczywiście chodzi tu o przeciwdziałanie akcji robotniczej w sprawie podwyżki głodowych płac i podniesienia poziomu stopy życiowej klasy robotniczej.

Równocześnie Związek wzywa swoich członków do przysyłania informacji, odnoszących się do obecnego nastroju wśród sfer robotniczych, abyśmy — jak podaje okólnik — mogli już z góry odpowiednio oddziaływać na miejscowe władze i informować o stanie rzeczy również władze centralne".

Wynikałoby z tego, że przemysłowcy w swojej akcji antyrobotniczej pozostają w kontakcie z władzami. Te tak zwane informacje mogą mieć charakter zwykłej denuncjacji w stosunku do ruchu robotniczego, aby tą drogą złamać walkę robotniczą.

Przypuszczenia nasze potwierdza ostatnie zdanie cytowanego okólnika, w którym Związek przemysłowców zawiadamia, „że na wiosnę ruszy się znowu fala żądań podwyżek płac oraz w związku z tym falą strajkowa", wobec czego „obowiązuje dalej w całej pełni postulat solidarnego występowania przemysłu i należałoby już obecnie poczynić odpowiednie przygotowania"

A więc wyszło szydło z worka. Przemysłowcy przygotowują się do akcji antyrobotniczej. W akcji tej będą się posługiwali wszelkimi środkami, nie wyłączając pospolitej denuncjacji. Ale rachuby ich zawiodą. Klasa robotnicza nie ulęknie się ataku zorganizowanego kapitału, który dąży do podniesienia stopy wyzysku pracy ludzkiej, aby tą drogą powiększyć swój zysk. Robotnicy, silni solidarnością i jednością organizacyjną, podejmą narzuconą im walkę.

Na marginesie posiedzenie Rady Związku Przemysłowców nasuwa się mimowoli pytanie, czy to nastawienie panów przemysłowców nie pozostaje w związku z ostatnimi wydarzeniami w polityce wewnętrznej.

Z Górnego Śląska

Czy tu należy szukać przyczyn

ostatnich wstrząsów podziemnych?

W związku z ostatnimi wstrząsami podziemnymi na Śląsku odbyło się w Kochłowicach zebranie właścicieli nieruchomości, którzy po dłuższych obradach doszli do wniosku, że źródła wstrząsów należy szukać przede wszystkim w zatopionej kopalni „Wirek".

W uchwalonej na zebraniu rezolucji zebrani stwierdzają, że przyczyną wstrząsów jest zatopienie kopalni „Wirek" w pokładzie „Antonina", na przestrzeni około 8 km. Znajdująca się na pokładzie 3-metrowej grubości woda, waży około 192 miliony ton. Woda ta przesiąka przez pęknięcie do położonego niżej, grubego na 7 do 8 mtr., pokładu „Gerhard", gdzie jest kilka miejsc zamkniętych z powodu trwającego do dziś dnia pożaru. Woda zamienia się w parę, która, rozprężając się, wywołuje wstrząsy.

Na dowód tego w rezolucji wspomniano o wypadku na kop. „Niemcy" w dniu 27 na 28 kwietnia 1916 r., gdzie w zamkniętym, palącym się oddziale, wskutek przepalenia się rury wodociągu podziemnego, woda w ilości 4—5 m.³ wywołała eksplozję pokładów węgla na zawał, z równoczesnym wprowadzeniem przymusu zasypywania wyrobisk.

Echa katastrofy kolejowej w Mysłowicach

W czasie wstępnych dochodzeń policyjnych nad spowodowaniem przyczyn katastrofy kolejowej w Mysłowicach aresztowano kierownika wjazdowego Urbana i zwrotniczego Mikołaja Kozła. Kozioł otrzymał — jak wynika z dochodzeń — zlecenie skierowania pociągu na tor 7, który był zajęty towarowymi wagonami. Dochodzenia prowadzone są nadal. W ub. sobotę wyszedł z więzienia zwrotniczy Mikołaj Kozioł, zam. w Brzęczkowicach. Nie wiedział on o zajętym 7 torze, a panujące ciemności nie dały mu zorientować się w sytuacji.

Śmierć w kopalni rudy żelaznej

W kopalni rudy żelaznej w Mierzęcicach w pow. zawierciańskim obsunęła się ściana. Zwały ziemi przysypały zatrudnionego tam eksploatacją rudy robotnika Stefana Gwoździa. Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej wydobyto z szybu zwłoki tragicznie zmarłego robotnika.

Wiadomości z całej Polski

TRZY ŚMIERTELNE OFIARY ZAGADKOWEJ CHOROBY.

W Bronowie, niedaleko Bielska, zanotowano objaw niezwykłej epidemii.

W ostatnich dniach zachorowały tam wśród zagadkowych okoliczności cztery rodziny, składające się z 16 osób. Choroba ta objawia się silną gorączką, bólem głowy oraz kaszlem.

Na chorobę tę zmarły już trzy osoby, zaś 13 walczy ze śmiercią.

ECHA OSTATNIEJ WOJNY.

Majątek Jeżewo pod Tykocinem woj. białostockie, był widownią tragicznego wypadku przy poszukiwaniach, prowadzonych w silnie zamulonej sadzawce.

Według relacji jednego z byłych żołnierzy, w roku 1920, podczas odwrotu bolszewików, oddział polski zdobył skrzynię, napełnioną złotymi rublami. Ponieważ jednak oddział musiał się niespodziewanie wycofać, skrzynię miano rzekomo zatopić w sadzawce w maj. Jeżewo. Żołnierz ten rozpoczął poszukiwania w sadzawce, celem znalezienia skrzyni — przy pomocy robotników, którzy zamiast skrzyni, znaleźli 6 granatów artyleryjskich.

Jeden z robotników, 18-letni Bolesław Dąbrowski zaczął nieostrożnie manipulować przy granacie. Nastąpił wybuch, który oberwał mu obie ręce i oślepił. — Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Białym stoku.

TRAGICZNY WYPADEK HOCKEISTY.

Na stawie na Francówce pod Lwowem 22-letni Tadeusz Proc, gracz klubu „Ukraina", trenując się w hockeju, natrafił na cienką taflę lodu, która załamała się pod nim. Pomimo udzielonej pomocy Proc utonął.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Na stacji kolejowej w Ryczowie wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego, zdążającego ze Spytkowic do Skawiny. Wagony zostały uszkodzone, poważnie też został uszkodzony tor kolejowy, na długości około 30 m.

Przyczyny katastrofy są narazie nie znane.

MIMOWOLNA 5-LETNIA ZABÓJCZYNI.

Pięcioletnia Józefa Musiał w [illegible]ściejowie, gm. Racławice bawiła półroczne dziecko swego stryja, Tadeusza Musiała. Znalazłszy w kołysce dziecka rewolwer, przy manipulowaniu wystrzeliła, trafiając dziecko w klatkę piersiową. Dziecko po kilku minutach zmarło.

Warszawa wobec Wystawy

Malarstwa francuskiego w Muzeum Narodowym

W niezbyt wybredne gusty naszej publiczności uderzył nagle grom. Warszawa, uwielbiająca uperfumowany gabinet kosmetyczny Styków et Co., przyzwyczajona do powierzchownej, komiwojażerskiej elegancji czwartorzędnych malarzyków i pseudo - artystycznych wyczynów zażywnych wałkoniów, stanęła zdumiona, onieśmielona potrosze, wobec potęgi malarskiego geniuszu Francji. Warszawa, tkwiąca wyobraźnią i przywiązaniami w niefrasobliwej estetyce Żmurków, Rapackich, Ejsmondów, ślepo wierząca w mentorskie gesty zramolizowanych krytyków - baranów — poczuła się zażenowana i niepewna. Powróciła ta wysoka fala wielkiej światowej kultury, która w czasie wystawy rzeźby francuskiej w IPSie przed dwoma laty zdołała jednak podmyć nieco strome brzegi zacofaństwa, parafiańszczyzny, zasiedziałości i zaściankowej pewności siebie.

I tym razem dawka jest może zbyt silna. Tam, gdzie się kończy zainteresowanie i apercepcja nawet elity najwyrafinowańszej, gdzie zdumiony widz spodziewał się co najwyżej zlaneźć wykwint, elegancje i światowość—uderza w niego żelazna logika, ekonomia środków, precyzja, powściągliwość i takt niezmierny tego malarstwa, nie wykluczające jednak ogromnej swobody, wolności i fantazji twórczej. Ci zaś, którzy sobie wiele obiecywali po pikantnych wizerunkach paryskich pięknotek, będą niewątpliwie rozczarowani. Z płócien w Muzeum Narodowym przemawiają bowiem potężni twórcy - indywidualiści—natury mocne, niewzruszone, dusze nieugięte, nieuznające żadnych kompromisów i narzucające widzowi swój własny gust i swój własny punkt widzenia na sztukę z bezwzględnością tyranów.

Twórczość francuska oddychała od wieków zgoła inną, niż u nas, atmosferą. Artysta tworzył tam bez kompromisowo, swobodnie nawet wówczas, kiedy malował „na zamówienie". Albowiem dla niego stokroć ważniejszymi były zagadnienia czysto malarskie — idee z jego fachem związane—aniżeli najwznioślejsze problemy życia zbiorowego, których rozwiązanie pozostawiał znakomitym swym politykom i społecznikom. Sztuki swej nie zamykał wprawdzie na sto estetycznych zamków, nie stroniły by najmniej od życia i jego powabów, lecz zarazem nie oddawał swego talentu przeciętności w arendę. Umiał swych praw bronić i obronił je nawet wówczas, kiedy w czasie Wielkiej Rewolucji i bonapartyzmu Junonie wznoszono ołtarze, a Apollo ze swym orszakiem muz usunął się w cień zapomnienia. Publiczność i krytykę gwałcił i zniewalał, a na wyrywających sobie resztki włosów „mecenasów" i „miłośników" sztuki patrzał z wyrozumiałością półboga. I dlatego wygrywał!

Wygrywał wprawdzie czasami dopiero po śmierci, kiedy do jego pracowni równocześnie z przedstawicielem zakładu pogrzebowego cisnął się tłum handlarzy i makleów sztuki, wietrzących dobry interes. W nowszych czasach atoli znajdywał on najczęściej na swej drodze gorliwych obrońców, kongenialnych krytyków i estetyków, a nawet handlarzy - ryzykantów, którzy wbrew powszechnej opinii, zyskiwali mu licznych zwolenników i nabywców. Oni to — ci bezinteresowni entuzjaści—stwarzają ową górną, szczytową atmosferę, gdzie wszelakie hamowanie swobody twórczej, wszelkie pseudonarodowe ortodoksje nie mają żadnego wpływu na psychikę artysty. Kształcąc swój smak na arcydziełach Louvre'u, a następnie ustawicznie eksperymentując i zgłębiając swe dzieło, artysta francuski napotykał na coraz to nowe zagadnienia malarskie, nad których rozwiązaniem ślęczał niekiedy przez cały swój żywot. Sztuka była dlań bożyszczem. Dla niej cierpiał częstokroć głód i niewygody, dla niej wyrzekał się nieraz osobistego szczęścia i życiowej kariery. I dlatego wygrywał...

Warszawa przeżywa ważny bez sprzecznie moment, kiedy do niej zawitała wielka, głęboka i jakże ludzka sztuka bratniego narodu. Warszawa potrafi zdobyć się na powagę wysiłku, by zrozumieć i odczuć wytworną prostotę i niesłychany wdzięk tego malarstwa, które jest największym szczytem intuicji geniuszu pracującej Francji.

K. WINKLER.

Kącik radiowy

WIELKI KONKURS RADIOWY DLA WSI

Wieś polska rozumiejąc coraz bardziej znaczenie radia dla swego własnego rozwoju kulturalnego i materialnego daje też coraz więcej radiosłuchaczy i radioabonentów. Mamy ich już przeszło ćwierć miliona.

Ale to jeszcze za mało wobec dwudziestokilkumilionowej rzeszy włościaństwa polskiego. W każdej jednak wsi Polskie Radio posiada już swoich przyjaciół i oddanych bezinteresownych propagatorów.

Aby zachęcić ich P. R. zorganizowało konkurs.

Każdy mieszkaniec wsi, dalej każda gmina wiejska (jednostka administracyjna), każda gromada wiejska, świetlica lub dom ludowy, każda wreszcie organizacja wiejska może zdobyć jedną z cennych nagród, o ile w czasie od 15 lutego do 1 maja, zajmie się zjednaniem nowych radioabonentów. Spis pozyskanych abonentów — zestawiony dokładnie według wzoru podanego na afiszu, z podaniem ich nazwisk, adresów, datą zarejestrowania, numerem radioabonamentu, oraz podaniem urzędu, gdzie nowy abonent został zarejestrowany (co musi być przez niego poświadczone własnoręcznym podpisem), należy nadesłać pod adresem „Polskie Radio", Warszawa, Mazowiecka 5 — najpóźniej do 15-go maja r. b. —

„NARKOTYK" — SŁUCH. TRISTANA BERNARDA

Tristan Bernard, znany pisarz francuski jest również autorem skeczów napisanych specjalnie dla radia i wystawionych w ostatnich latach w francuskim Teatrze Wyobraźni. Jeden z tych utworów — „Narkotyk", skecz o o pokładzie sensacyjno - komicznym, zrealizowany będzie w Rozgłośni Lwowskiej dn. 26 lutego o g. 22.30.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 26 lutego

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla dzieci starszych. 12.00 Hejnał. 12.03 Muzyka polska w interpretacji obcych (płyty). 12.40 Dzien. połudn. 12.50 Hodujmy króliki na skórę. 15.00 Wiad. gosp. 15.15 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego. 15.55 Jak spędzić święta. 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pog. społ. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Muzyka dla dzieci (płyty). 17.00 Salazar - dyktator Portugalii — felieton. 17.15 Koncert solistów. J. Hennert — śpiew. S. Śnieckowski — obój. 17.50 „Encyklopedia mówiona". 18.00 Pog. akt. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Konc. rekl. 18.45 Program. 18.50 Przegląd prasy roln. 19.00 Kłamstwo — fragment noweli J. Andrzejewskiego. 19.20 Z pieśnią po kraju. 19.45 Rep. z marszu narc. Żułów — Wilno. 20.05 Pog. muz. 20.15 Konc. symf. Wyk.: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. K. Wilka. 22.30 Narkotyk — skecz. 22.45 Muzyka salonowa — gra Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

SOBOTA, 27 lutego

[illegible] Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Śpiewajmy piosenki. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert ork. T. Seredyńskiego. 12.40 Dziennik południ. 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 Awantura o Basię — dla dzieci starszych. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Wirtuozi, instrumentów dętych i Ryszard Crocks — tenor (płyt).. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kult. stolicy. 16.15 Dawne opery — konc. w wyk. ork. Ad. Hermanna. 17.00 Koncert solistów: M. Wiłkomirska — fortepian, K. Wiłkomirski — wiolończ. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Marsz narciarski Żułów — Wilno. 18.15 Wiad. sportowe. 18.20 Konc. reklam. 18.45 Program. 18.50 Pog. akt. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.30 Polska Kapela Ludowa, chór i soliści. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Dody Conrada (śpiew). 22.00 „Wesoła Syrena". 22.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. Czwórki Radiowej.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 26 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. poranna (płyty). 12.03 Stokowski dyryguje (płyty). 14.00 Lok. wiad. gospod. 14.05 Koncert symf. (płyty). 15.15 Koncert reklam. 15.30 Koncert wokalny (płyty). 15.55 Dokąd jechać w święto? 16.00 Życie kult. Krakowa 16.15 Wiad. z dnia. 16.30 Ork. Marka Webera (płyty). 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Recital śpiewaczy.

SOBOTA, 27 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Harmoniści grają (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 Polki i oberki (płyty). 12.50 Nasz program. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa. 15.15 Koncert reklam. 15.35 Życie kult. Śląska. 15.40 Fantazje i uwertury operowe (płyty). 18.20 „Swaczyna u Dorotki" — aud. dla dzieci. 18.45 Program.

Radio śląskie

PIĄTEK, 26 lutego

6.00 Pieśń. 6.03 Koncert poranny (płyty). 7.25 Wiad. bież. 7.30 W tempie marsza (płyty). 12.03 Muz. polska w interpretacji obcych (płyty). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Muz. lekka (płyty). 13.58 Wiad. giełd. 15.15 Konc. reklam. 15.35 Chwilka społ. 15.40 Caruso (płyty). 16.30 Piosenki włoskie i hiszp. (płyty). 18.16 Porad. sport. 18.20 Jak spędzić święto? 18.25 Pieśni wyk. H. Hrabi-Szałkiewiczowa. 18.45 Program. 18.50 Rola poezji śląskiej w okresie przedplebiscytowym.

SOBOTA, 27 lutego

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muz. por. (płyty). 12.50 Trybuna młodych..." 13.30 Koncert życzeń z płyt. 15.15 Koncert reklam. 15.30 Muzyka salonowa w wyk. oktetu H. Squire'a (płyty). 16.10 Wiad. z dnia. 18.20 Lekka piosenka w wyk. polskich artystów (płyty). 18.45 Program.

W ogniu ataków i kontrataków

Dalsze boje o Madryt

Wojska rządowe prą naprzód

Havas donosi z Madrytu, że wojska rządowe podczas ofensywy w prowincji Avila minęły m. Val de Magueda na wschód od Robledo de Chavela i posunęły się w kierunku Naval Peral de Minarcs, która to miejscowość znajduje się pomiędzy Avila a Escurialem.

Z rana powstańcy po otrzymaniu posiłków podjęli kontratak na pozycje, zdobyte przez wojska rządowe na wzgórzach Pingerron pomiędzy San Martin de la Vega a Morata de Tajuna, wojska rządowe, które nie zdążyły przygotować obrony, cofnęły się, lecz w godzinę później zdobyły w kontrataku wzgórza Pingerron, a następnie zajęły linie rowów strzeleckich. Na całym froncie wre bitwa. Wojska rządowe powoli posuwają się naprzód. (PAT.).

NAJKRWAWSZE BOJE W WOJNIE DOMOWEJ.

Korespondent Havasa donosi z Avila (po stronie powstańczej), że walki toczące się pod Oviedo są najkrwawszymi od początku wojny.

U stóp góry Naranco, dokąd milicjanci zbliżyli się na chwilę, walają się tysiące trupów. Według urzędowych obliczeń straty przeciwnika w ciągu 2 dni wynosiły około 10.000 zabitych i rannych. Jak oświadczają jeńcy wydany był rozkaz wzięcia Oviedo za wszelką cenę.

W WALCE O WOLNOŚĆ.

Komunikat Rządu baskijskiego donosi o śmierci mjr. Saseta, jednego z najpopularniejszych dowódców w armii baskijskiej, który zabity został w walkach pod Oviedo. (PAT.).

ZBŁĄKANY GRANAT.

Według komunikatu, ogłoszonego przez admiralicję, w czasie wtorkowego raidu samolotów powstańczych nad Walencją, jeden z pocisków artylerii przeciwlotniczej padł na tylną część pokładu angielskiego okrętu wojennego „Royal Oak", znajdujący się w pobliżu kapitan Drew, komandorowie Peachey i Wieson, młodszy oficer Hare i marynarz Hiley zostali lekko ranni odłamkami pocisku.

Na froncie madryckim

Havas donosi z Madrytu: w dzielnicach uniwersyteckiej i Usera oraz Carabanchel wojska rządowe ustawicznie atakują. W Usera i Carabanchel zdobyto kilka budynków, które utrzymano, pomimo kontrataków powstańców.

Po wizycie wiedeńskiej

Hitlerowskie kwasy i niezadowolenie

Głównym tematem zainteresowania niemieckiej opinii i prasy są w dalszym ciągu wyniki wizyty min. Neuratha w Wiedniu.

Lakoniczne komunikaty urzędowe i ogólnikowe obustronne deklaracje nie dają dokładnego obrazu osiągniętych w Wiedniu rezultatów. Widać jednak w każdym razie, że rozmowy wiedeńskie nie doprowadziły do wyczerpania i sfinalizowania poruszanych tam tematów.

Min. Neurath oświadczył znacząco, że „chodziło nie tyle o wydarzenia państwowo - polityczne, ile o samo przez się zrozumiałą manifestację łączności obu narodów".

Podobne wrażenie odnosi się ze skąpych wiadomości prywatnych, nadeszłych z Wiednia. Podczas rozmów wiedeńskich nastąpić miało dalsze wyzyskanie możliwości, wynikających z układu 11 lipca. Stwierdzono, iż wyniki dotychczasowej współpracy odbiły się dodatnio przede wszystkim na terenie gospodarczym, natomiast w dziedzinie stosunków politycznych rozmowy wiedeńskie nie zdołały do prowadzić do wyjaśnienia sytucji.

Z opóźnieniem czytelnicy gazet niemieckich informowani są o zajściach hitlerowskich w Wiedniu. Incydenty przedstawione są jako wyraz „oczywistych i przejrzystych machinacyj, zmierzających do zakłócenia współpracy Niemiec i Austrii".

Organizując niemiłą przygrywkę do odwiedzin niemieckich, mówią w Berlinie, prasa austriacka „wykazała brak zrozumienia dla żywotnych potrzeb politycznych obu narodów". (PAT.).

Procesy, procesy....

i dalsze wyroki śmierci

Z Kisłowodzka (Kaukaz Północny) donoszą, że odbył się tam proces Bajrakowa, naczelnika biura budowy sanatorium związków zawodowych, Hanszyna, głównego buchaltera biura budowy, Marutowa, kasjera budowy oraz niższych funkcjonariuszów biura budowy Temirowa, Kazaczkowa i Dowejko.

Wszyscy wymienieni pociągnięci zostali do odpowiedzialności za defraudację funduszów przeznaczonych na budowę. Poza tym Bajrakow oskarżony został o udział w trockiste wicowej opozycji, a Hnaszyn o to, że walczył w armii gen. Wrangla. Sąd po 4-dniowej rozprawie skazał Bajrakowa, Hanszyna i Temirowa na karę śmierci przez rozstrzelanie, Marutowa na 10 lat, Kazaczkowa na 3 i Dowejkę na 1 rok robót przymusowych. (PAT.).

***

Uwzględniając podany przez nas wczoraj proces syberyjski, mamy, jak czytelnicy widzą, dwie wiadomości o wielkich procesach w ZSSR. w ciągu jednego dnia. (Red.).

Więźniowie polityczni

uciekli przez podkop

Kolportowana przez jedno z pism z Rio de Janeiro wiadomość o ucieczce kilkunastu więźniów politycznych, przeciw którym toczył się proces o udział w akcji wywrotowej w listopadzie r. 1935. obecnie potwierdza się.

Władze nie podały jeszcze nazwisk zbiegów, których w liczbie 16, a jak twierdzą pewne pisma w liczbie 19, zdołali wykonać podkop po murem więzienia Maria Zella i uciec w środę popielcową.

Praca nad podkopem musiała trwać długo. Więźniowie wykonali ją w braku innych narzędzi, łyżkami, żas ziemię wygrzebaną z pod podłogi i grubego muru, ukrywali pod łóżkami. Podkop miał sie dem metrów długości. Jest to już drugi fakt ucieczki oskarżonych w tym samym procesie. Pierwsi dwai przywódcy uciekli ze szpitala policyjnego. (PAT.).

Polska znów obsługuje pożyczki zagraniczne

Nowe warunki spłaty

Ministerium Skarbu podaje do wiadomości, że po kilkumiesięcznych rokowaniach polskiej delegacji w Stanach Zjednoczonych w sprawie przejściowego uregulowania obsługi polskich zagranicznych pożyczek emisyjnych dolarowych zostały ogłoszone w prasie amerykańskiej propozycje co do warunków spłaty polskich dolarowych pożyczek zagranicznych, emitowanych na rynku amerykańskim, jak również transz europejskich 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej.

Proponowana będzie spłata 2—3 półrocznych kuponów, a) gotówką w drodze transferu za granicę 35 proc. wartości nominalnej odnośnego kuponu, b) bądź przez nowe zobowiązania 3 proc., płatne po 20 latach.

Dla posiadaczy, którzy nie skorzystają ani z zaoflarowanej wypłaty kuponów gotówką, ani z przyjęcia nowych obligacyj, zarezerwowane będą złote zablokowane w Banku Polskim.

Posiadacze polscy otrzymywać będą w ciągu wspomnianego okresu półtora roku (trzy kupony) bądź: a) w złotych gotówką 35 proc. wartości nominalnej kuponu, b) nowe 3 proc. obligacje 20-letnie na pełną wartość nominalną przedstawionego kuponu.

Deklaracja w tej sprawie stwierdza, że z końcem 1936 r. nastąpiła lekka zwyżka zapasów złota i dewiz w Banku Polskim, wobec czego Rząd oświadczył gotowość wykupu kuponów.

Rząd polski usilnie dążyć będzie do zawarcia w swoim czasie definitywnej umowy na warunkach możliwie najkorzystniejszych dla wierzycieli.

***

Prasa amerykańska, ustosunkowuje się do tej propozycji życzliwie, stwierdzając dobrą wolę i duży wysiłek transferowy ze strony Polski. (PAT.).

Wierność i posłuszeństwo — tak!

Podwyżka płac — nie!

W pałacu sportowym Rzeszy odbyła się uroczystość poświęcenia sztandarów oddziałów „Frontu Pracy". Aktu dokonał minister wojny von Blomberg, podkreślając, że od robotników wojskowych wymaga posłuszeństwa, wierności, zaufania i dyskrecji zawodowej.

Nawiązując do zagadnienia podwyżki płac powtórzył znane już oświadczenia innych osobistości „Trzeciej" Rzeszy w tej sprawie, iż „narazie podwyższenie zarobków nie jest możliwe".

Echa deklaracji pułk. Koca

w prasie zagranicznej

Dzienniki czeskie omawiają deklarację pułk. Koca.

Agrany „Venkov" pisze: „deklaracja" pułk. Koca zredagowana została pod znakiem realizacji programu marsz. Piłsudskiego.

Zgodnie z przemówieniem marsz. Śmigłego - Rydza, deklaracja płk. Koca opiera się w podstawowych rysach na silnym autorytecie władzy wykonawczej. Pułk. Koc podkreśla przy tym charakter demokratyczny nowego obozu. Nie są prawdziwymi głosy niektórych pism, jakoby Polsce chodziło o wprowadzenie dyktatury wojskowej. Wskazuje na to choćby fakt, że nowy program respektuje konstytucję. Deklaracja pułk. Koca nie mówi nic o ordynacji wyborczej oraz o istniejących partiach politycznych. Ramowy program, sformułowany przez pułk. Koca stanie się niewątpliwie przedmiotem dyskusji.

Niemiecka „Bohemia" pisze, iż w zakresie gospodarczym i społecznym wystąpił pułk. Koc z radykalnymi tezami: zapowiedź kontynuowania reformy rolnej oznacza uwzględnienie interesów małorolnych, równocześnie jednak za powiada się koniec rozdrabniania ziemi. Przypomina to niemieckie ustawodawstwo o dziedzicznych zagrodach. Przemówienie pozostawia szereg otwartych zagadnień wewnętrzno - politycznych, a m. in. sprawę ordynacji wyborczej. (PAT.).

Pułk. Koc u p. Prezydenta

W środę w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji płk. Adama Koca.

Katastrofa kolejowa

Dnia 24 b. m. o godz. 9 m. 7 na stacji rozrządowej Warszawa — Wschodnia przy pracy manewrowej wskutek mylnego sygnału parowóz manewrowy wjechał na niewłaściwy tor i zderzył się dwoma parowozami idącymi po tym torze ze stacji postojowej Grochów.

Na skutek zderzenia wykoleił się jeden parowóz dwiema osiami, a drugim przed nim wózkiem. Maszynista Jeryn i jego pomocnik Grzechalski zostali ranni, z obsługi pozostałych parowozów 2 osoby odniosły lekkie potłuczenia.

Sejm uchwalił budżet w drugim czytaniu

Poniżej podajemy dokończenie sprawozdania za środowego posiedzenia sejmu.

CZYIM KOSZTEM.

Pos. Mróz zapytuje, czyim kosztem osiągnięto równowagę budżetu, po czym odpowiada, iż stało się to kosztem najszerszych warstw pracujących. Nie obciążono w tym samym stopniu t. zw. sfer gospodarczych. Domaga się wyegzekwowania 700 milionów zaległości podatkowych, natomiast żąda zniesienia podatku specjalnego.

APEL DO DEMOKRACJI.

P. Mincberg mówi o fali antysemityzmu, poczem apeluje do Polski demokratycznej.

P. Mincberg przez dziesięć lat nie pamiętał o demokracji polskiej, nie pamiętał o niej podczas wyborów 1935 r. i raptem dziś sobie przypomniał o istnieniu demokracji.

Zapowiedział wstrzymanie się od głosowania za budżetem.

EGZEKWOWANIE NALEŻNOŚCI MIEJSKICH.

Kilku mówców wypowiedziało się przeciw egzekwowaniu podatków komunalnych przez urzędy skarbowe, zaś pos. Pyz opowiedział jako curiosum, iż urząd skarbowy w Bydgoszczy zawiadomił zarząd miejski, iż do egzekwowania jego należności przystąpi dopiero w roku ...1958.

Pos. Kamiński uważa, iż mamy zbyt mało środków obiegowych. Wobec tendencji do wzrostu cen, apeluje do min. Skarbu, by nie dopuścilo do ponownego rozwarcia się nożyc.

STOSUNEK DO PŁATNIKA.

O stosunku urzędów skarbowych do płatnika mówi pos. Szalewicz. Urzędy przy wymiarze podatku dopatrują się w każdym płatniku przestępcy, który chce ukryć dochód.

Pos. Sapieha proponuje wprowadzenie amortyzowanego pieniądza pomocniczego. Finansowaniem bowiem budowy państwa nie można obarczać jakiegoś pokolenia. Pieniądz ten opierałby się na majątku narodowym. Proponuje też obowiązkową armię pracy.

O ZNIESIENIE PODATKU SPECJALNEGO.

Pos. Krukowski uzasadniał swój wniosek o zniesienie podatku specjalnego od najniższych i średnich uposażeń do wysokości 400 zł. To spowodowałby ubytek w budżecie 28 milionów zł., które wnioskodawca proponuje pokryć z zaległości podatkowych wynoszących 750 mil. złotych.

Pos. Wierzbicki, nacz. dyr. Lewiatana, dał bardzo ciekawy rzut retrospektywny rozwoju gospodarczego Polski oraz wystąpił jako natchniony obrońca własności prywatnej.

DEKLARACJA KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Pos. Sommerstein odczytał oświadczenie Koła Żyd., które powołując się na zapewnioną przez konstytucję równość wszystkich obywateli, wobec strasznej rzeczywistości, w jakiej znajduje się ogół żydowski, zapowiada głosowanie przeciw budżetowi.

UKRAIŃCY ZA BUDŻETEM.

Pos. Mudryj protestuje przeciw polityce min. Rolnictwa i Reform Rolnych, ale zapowiada głosowanie za budżetem.

MOWA WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO.

P. wicepremier bardzo obszernie omówił konstrukcję budżetu wespół z Planem Inwestycyjnym, przy czym apeluje do czynników gospodarczych w społeczeństwie, by nie polegały na samym Rządzie, lecz przejawiały własną inicjatywę.

Mówiąc o próbach wyzyskania poprawy koniunktury dla podwyższenia cen, p. wicepremier zaznaczył:

„Nikt nie może się dziwić, że Rząd zastosuje w tych wypadkach coraz ostrzejsze środki. Szczególnie dopuszczalne byłoby paraliżowanie dobrze zapowiadającej się koniunktury budżetowej przez nie usprawiedliwioną spekulację na cenach materiałów budowlanych".

Dalej oświadczył p. wicepremier:

„Drugą wielką troską Rządu i społeczeństwa musi być sprawa zatrudnienia bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych.

Nie sądzę, by i tu środkami czysto mechanicznymi można było osiągnąć pozytywne rezultaty. Ktokolwiek głębiej rozważy najdonioślejsze zagadnienie — bo zagadnienie człowieka pracy; ten uzna, iż przede wszystkim musimy się wysilać, by mnożyć ilość warsztatów pracy i inicjatywy gospodarczej w Polsce".

PRACOWNICY PAŃSTWOWI.

W końcu swego przemówienia p. wicepremier uznał, iż ciężar zrównoważenia budżetu spadł na barki pracowników państwowych.

P. min. Kwiatkowski oświadczył:

„Jeżeli się dostrzega uczciwie ten fakt, to dążeniem Rządu, który [illegible] wa się w sytuacje rzesz pracowniczych musi być, by przeprowadzić ro wnowagę budżetu — choćby w sposób dotkliwy, ale definitywny. Największe ofiary ponosi świat pracy tam, gdzie się wielokrotnie bez reszty tatu podejmuje hasło równoważenia budżetu i dopasowywania waluty.

W wysiłku polskim tego przede wszystkim pragniemy uniknąć. (Oklaski). Idziemy drogą może nie najłatwiejszą i nie najpopularniejszą dla Rządu, ale gwarantującą trwałe rezultaty i dla Państwa, i dla rzesz naszego społeczeństwa".

Przemawiał jeszcze referent budżetu min. Skarbu p. Hołyński oraz gener. referent pos. Duch, który domagał się tachowości w administracji państwowej, większej przejrzystości budżetu oraz wyraził nadzieję, że Sejm na jednej z najbliższych sesji zajmie się rozpatrzeniem zagadnienia zmiany ordynacji wyborczej.

GŁOSOWANIE.

Przystąpiono do głosowania. Ustawę skarbową wraz z prelliminarzem budżetowym przyjęto w 2 czytaniu.

Poprawkę pos. Krukowskiego odrzucono.

Wiadomości Sportowe

Pokłosie walnego zgromadzenia P.Z.P.N.

Z wielkiej chmury mały deszcz. Jak zawsze zapowiadano dużo, a w istocie, nic strasznego się nie stało. Niespodzianką nazwać można *ustąpienie długoletniego prezesa PZPN. gen. Bończy - Uzdowskiego*. Właściwe przyczyny rezygnacji okryte są tajemnicą. Następcą jego jest człowiek, który dotychczas i tak był mózgiem PZPN. Płk. Glabisz jest zbyt znanym w sporcie, by się rozpisywać na temat objęcia przez niego na trzy (!) prezesury najsilniejszego związku sportowego w Polsce. Niespodzianką dalszą może jest to, *że uchwała o trzyletniej kadencji została powzięta jednogłośnie*. Trudno o tym teraz wiele pisać, skoro ona jest faktem dokonanym to w warunkach dość swoistych. W każdym razie dwutorowość w organizacji naszego piłkarstwa, t. j. okręgi działały w okresie trzech lat, a zarząd PZPN przez jeden rok, była niepożądana i szkodliwa. Dużo ciekawych wystąpień spodziewano się *przy wniosku o likwidację śląskiego autonomicznego podokręgu robotniczego*. Jeszcze przed walnem zgromadzeniem przestrzegaliśmy przed niepotrzebnem zaognieniem sprawy. I dobrze się stało, że autorzy tego niefortunnego wniosku *na czas się cofnęli i wniosek ten usunęli z porządku dziennego*. Uniknięto konsekwencyj nie leżących na linii interesów PZPN. Jakoś niepostrzeżenie minęła sprawa, która przed laty była przedmiotem ostrych walk, a nawet osobistych wycieczek. [illegible] na myśli *karencję*. Pisano [illegible] o „niewolnictwie" o „obniżaniu" poziomu piłkarskiego, o prywatnych ambicjach, Bóg wie co jeszcze zarzucano aktorom tego projektu. Najbardziej miotała się Liga. Tymczasem tym razem za wyjątkiem Stanisławowa, wszystkie okręgi, a więc także i Liga, głosowały, za utrzymaniem karencji. Głosowali ludzie, którzy dotychczas najbardziej zwalczali karencję. Ot, zwykłe koleje demagogicznych wystąpień. Ciekawie załatwiono *sprawę „Dębu"*. Jeszcze na dzień przed zgromadzeniem, prasa warszawska zapowiadała sensację. Tymczasem nie dużo brakowało, a cała sprawa byłaby zawisła w powietrzu. Czy załatwienie definitywne jest najsprawiedliwsze śmiemy wątpić. Albo „Dąb" był winien tak bardzo, że nie mógł się utrzymać w Lidze, to należało go wogóle z PZPN wykluczyć, albo przestępstwo nie było tak wielkie, a w takim razie należało ukarać bezpośrednich sprawców t. j. „działaczy" i zawodników, a drużynie jako całości nie robić krzywdy przez usunięcie jej z Ligi. Dlaczego nie można być w Lidze, gdy się popełniło tak rażące przekroczenie, a dlaczego można być w Lidze okręgowej, tego logicznie zrozumieć nie podobna. Chyba, że inna etyka i moralność obowiązuje w Lidze, a inna w pozostałych klasach! Nam atoli się wydaje, że w danym momencie decydowały o sprawie kombinacje i [illegible] na walnych zgromadzeniach PZPN, a [illegible] już mowa o „kombinacjach" nie podobna pominąć jednej charakterystycznej sprawy.

Na komisji matce, delegat Krakowa dr. Rozwadowski, wysunął na kapitana związkowego kandydaturę Wacława Kuchara, a więc nie Kałuży, członk klubu pochodzącego z okręgu własnego, ale z okręgu innego. Nie mielibyśmy żadnego zastrzeżenia, gdyby kwalifikacje Kuchara były lepsze od Kałuży, i gdyby praca p. Kałuży była bodajże lekko atakowaną w czasie dyskusji nad sprawozdaniem zarządu PZPN. Tymczasem tak nie było. Tutaj — jak wspomniał gen. Mond, działały inne względy. Agitowano przeciwko Kałuży. Próbowano nakłaniać delegatów robotniczych także. Wiemy skąd to pochodziło. I rzecz, której w Okręgu krakowskim nie było: jeden delegat (nowiciusz)), działający za namową człowieka, należącego do tego samego zarządu okręgu, występuje przeciwko Kałuży, a przewodniczący tej samej delegacji, wysuwa tę kandydaturę, za nią przemawia, i za nią głosuje. A. co by się stało, gdyby w momencie głosowania przewodniczący delegacji nie był na sali obecny, co łatwo mogło się stać? Tylko więc przypadek zadecydował. że Kałuża został wybrany.

Sprawy wyszkoleniowe zostały poważnie potraktowane i z korzyścią dla naszego piłkarstwa załatwione.

Szkoda tylko, że nie uchwalono instytucji okręgowych trenerów, a ograniczono się do połowicznego załatwienia tak ważnego problemu.

M. STATTER.

Hokej

POLSKA PRZEGRYWA NIEZNACZNIE Z SZWAJCARIĄ 0:1.

W ramach półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo hokejowe świata w Londynie Polska rozegrała mecz z Szwajcarią, przegrywając nieznacznie 0:1 (0:0, 0:1, 0:0).

Polska w ten sposób odpadła od dalszych [illegible]

Tenis

PORAŻKI NASZYCH TENISISTÓW NA RIVIERZE.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo Tłoczyński pokonał Ryllego 6:0, 6:2 ale przegrał z Palmieri 6:1, 4:6, 4:6. Hebda został pokonany w drugiej rundzie przez Anglika Hughesa 36, 0:6. Jędrzejowska pokonała Pancelot 6:1, 6:4. W grze podwójnej o puchar Butlera para polska Tłoczyński — Hebda pokonana została przez parę angielską Peters —Butler 2:6, 2:6, 2:6. Poza tym para Tłoczyński — Geelhard przegrała z parą Vodicka — Elmer 5:7, 6:3, 1:6, a para Borman — Hebda pokonała parę Medicin — Forester 6:4, 6:1.

Boks

TORUŃ — WIEDEŃ, 8:8.

W Toruniu rozegrany został we wtorek wieczorem mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Torunia i Wiednia zakończony na remis 8:8.

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzysze i towarzyszki, mieszkańcy Podgórza!

W niedzielę dnia 28 b. m. o g. 10-ej przed poł. odbędzie się w sali Domu Tramwajarzy w podwórzu, Plac Serkowskiego 7, Zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym:

1) Sytuacja polit. i gospodarcza.
2) Sprawozdanie z rady miejskiej

Stawcie się licznie!

Komitet P. P. S.
Dzielnicy Podgórze.

Teatr Miejski dla T.U.R.

Wesoła, melodyjna, pełna nieprawdopodobnych sytuacyj, o oryginalnych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem **komedia muzyczna**

„KRAWIEC W ZAMKU“,

odegrana będzie dla TUR w niedzielę, 7 marca, o godz. 4-ej pop.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu“, ul. Tomasza 11a, I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12, I p. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Skazanie tow. Szumskiego

Sprawa przeciw tow. Szumskiemu, po kilku rozprawach w Sądzie grodzkim w Kalwarii, zakończyła się we wtorek 23 b. m. wyrokiem, skazującym oskarżonego na 5 miesięcy więzienia oraz na ponoszenie kosztów sądowych.

Na podstawie doniesienia policji w Kalwarii, prokurator wadowicki oskarżył tow. Szumskiego o obrazę Rządu (art. 127 k. k.), popełnioną rzekomo na zgromadzeniu w Kalwarii.

Świadkowie oskarżenia, za wyjątkiem policjanta Wójcika, który zrobił doniesienie, nie potwierdzili zarzutu co do słów, które tow. Szumski miał powiedzieć, lecz zeznali, że tylko **odnieśli wrażenie**, jakoby słowa te dotyczyły Rządu.

Świadkowie obrony stanowczo zaprzeczyli doniesieniu, a w szczególności, że słowa inkryminowane wypowiedział oskarżony pod adresem Rządu, a natomiast potwierdzili, że odnosiły się one do BBWR i do prób tworzenia nowej organizacji „sanacyjnej“.

Oskarżony w końcowym przemówieniu wykazał całkowitą bezpodstawność aktu oskarżenia i wniósł o uniewinnienie. Sąd wydał jednak wyrok skazujący, uzasadniając go daniem wiary wrażeniom świadków oskarżenia, przy czym zaznaczył, że świadkowie ci zasługują na wiarę, z uwagi na to, że są inteligentniejsi, niż świadkowie obrony.

Kto przysłuchiwał się rozprawie i zeznaniom świadków oskarżenia, w żaden sposób nie może podzielić tego zdania.

Zakończenie strajku w fabryce wstążek

We wtorek, 23 b. m. zakończony został strajk polski w fabryce wstążeczek Pe-Pe-We. W inspektoracie pracy podpisano umowę zbiorową, normującą warunki pracy i płacy na przeciąg jednego roku. Umowa ta stanowi sukces strajkujących robotnic.

Kronika bielsko-bialska

ZGROMADZENIE ZAWODOWE.

W poniedziałek, dnia 1 marca b. r., o godz. 4.30 popoł., w salach na strzelnicy w Bielsku odbędzie się

publiczne zgromadzenie zawodowe

dla robotników i robotnic Bielska-Białej.

Referować będzie prezes Centralnej Komisji Zw. Zaw., tow. Kwapiński, oraz sekretarze zawodowi.

KONFERENCJA ZW. ZAW.

Dn. 28 b. m. w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbędzie się doroczna

Konferencja związków zawodowych.

Robotnicy tytoniowi w odpowiedzi p. posłowi Hutten-Czapskiemu

P. Hutten - Czapski rekrutują w Sejmie budżet monopoli, zajął się „wysokimi“ płacami w Monopolu Tytoniowym. Otóż robotnicy i robotnice Krakowskiej Wytwórni oraz ślusarze, postanowili sprostować to, czego nie było i czego niema. Nie wiemy ,skąd p. poseł wziął dane co do naszych „wysokich“ płac, ale możemy stwierdzić, że takich płac u nas nie ma.

Gdyby p. referent zechciał porównać swe dochody i pracę, a nasze dochody i pracę, to napewno wypadłoby to grubo na jego korzyść.

Otóż robotnicy w Monopolu mają różne kategorje płacy i według nich są wynagradzani. Rozpiętość płac w Monopolu mimo starań Związku Zaw. jest dość duża i stąd wynikają różne stawki w tych, czy innych wytwórniach. Jeżeli chodzi o wytwórnię krakowską, to możemy stwierdzić, co robotnik (ca) zarabia:

Np. robotnik, mający na swym utrzymaniu żonę i dwoje dzieci oraz 16 kat. płacy, zarabia dziennie (przy 15 latach pracy) 11 zł. dziennie brutto, co czyni przy 4-dniowym tygodniu pracy netto około 144 zł. miesięcznie. Z tego ma utrzymać rodzinę, złożoną z 4-ch osób, przez 30 dni!

Weźmy robotnicę mającą 13 kat. płacę i tę samą ilość ludzi na utrzymaniu. Robotnica ta otrzymuje dziennie 9.36 brutto; miesięcznie 126 zł., a trzeba wiedzieć, że większa ilość tych robotnic ma mężów, pracujących sezonowo i robotnice w zimie zmuszone są utrzymywać całą rodzinę.

Przejdźmy następnie do płac ślusarzy i dozorców. Jeżeli weźmiemy pod uwagę odpowiedzialność, jaką ponosi mechanik przy maszynie, to płaca, jaką otrzymuje, absolutnie nie jest wysoka. Ślusarz u nas otrzymuje przy 18 i 19 kat. płacy (a kategorii jest 20) i stanie rodzinnym 4 osób oraz 15 latach pracy, około 13 zł. zasadniczej płacy plus dodatek mechaniczny, razem 17 zł. przy 4-dniowym tygodniu pracy.

Jeżeli chodzi o dozorców, to płaca ich jest wyższa tylko o 48 groszy od płacy robotnika (kat. pracy 17).

Cyfry te należałoby specjalnie podkreślić, ponieważ podane przez p. referenta zarobki (portier zarabia mies. po 10 latach 439,53 zł., dozorca po 9 latach pracy 372.33 zł., ślusarz po 11 latach pracy 546 zł.) nie wiadomo skąd wzięte — bo u nas są zupełnie nie znane. Drugą ważną rzeczą jest to, że fabryki pracują po 4 dni, a niektóre w Małopolsce wschodniej nawet po 3 i dwa dni w tygodniu.

Nie wiemy, jak można nawet mówić o wysokich zarobkach, gdy zarobki nasze graniczą prawie że z nędzą. Z drugiej strony jeżeli weźmiemy pod uwagę fatalne warunki pracy w Monopolu, specjalnie w oddziałach prażarka, przyrządzalnia machorki i inne to po kilku latach pracy w takich warunkach robotnik zapada jeżeli nie na gruźlicę to napewno na pylicę, która to choroba nie jest wcale łżejszą od gruźlicy.

Robotnicy Monopolu zapraszają p. posła do zwiedzenia kilku wytwórni P. M. T. i przekonania się, że nie jest tam tak pięknie, jak to sobie wyobraża p. poseł.

Robotnicy i Robotnice oraz Ślusarze Krakowskiej Wytwórni P. M. T.

Bezrobotni domagają się deputatów żywnościowych

W związku z silnymi opadami śnieżnymi magistrat krakowski przyjął do odgarniania śniegu kilkuset bezrobotnych, którzy otrzymywali jedynie zasiłki w naturze z komitetu pomocy zimowej.

Bezrobotnym tym, którzy byli zatrudnieni zaledwie przez kilka dni odmówiono, całkiem niesłusznie, deputatów żywnościowych. Bezrobotni udali się onegdaj w liczbie 300 pod gmach magistratu i zażądali kategorycznie wydania im deputatów. Demonstracja ta odniosła skutek, władze bowiem miejskie i komitet pomocy zimowej przyrzekły wydać deputaty.

Dyżury lekarzy

Dnia 26 lutego — noc:

Dr. Aleksandrowicz Julian — Warneńczyka 14, tel. 189-99.

Dr. Owczyński Tadeusz — Lubicz 34, tel. 158-26.

Dr. Pinkusfeldowa Regina — Sebastiana 7, tel. 116-83.

Dr. Sokołowski Adam — Basztowa 24, tel. 142.04.

Z prac Komisji Oświatowej Rady Miejskiej

W sali portretowej na Ratuszu odbyło się posiedzenie Komisji Rady m. dla spraw oświatowych, kulturalnych, społecznych i zdrowotnych. Na początku obrad przedstawiona została tocząca się od dawna na terenie miejskim i społecznym sprawa ustalenia i zatwierdzenia przez władze *historycznego herbu m. Krakowa*.— Sprawozdawca archiwariusz dr. M. *Friedberg* streścił wyniki swych długoletnich badań naukowych nad dziejami krakowskiego godła miejskiego, sięgającego początkami swymi w. XIII.

Następnie przedłożony został do uchwalenia wniosek przyjęcia w opiekę i zarząd Gminy *„Wieczystej Fundacji* im. ś. p. Serafina i Klary Stanisławy z Sieghardtów *Schneiderów na zapomogi dla ubogich rodzin lub sierot zamieszkałych w Krakowie* religii rzym.-kat.“.

Na zakończenie Komisja przyjęła wniosek stwierdzający, iż ze względu na wzmożony ruch budowlany i przyrost ludności w dzielnicy Kazimierz pożądanym jest utworzenie *nowej apteki publicznej przy ul. Bożego Ciała*.

Z miasta

Z TOW. TECHNICZNEGO

W Krak. Tow. Technicznym przy ul. Straszewskiego l. 28/11 odbędzie się w piątek dn. 26 lutego b. r. o g. 19-ej, zebranie na którym inż. F. Smereczyński wygłosi odczyt na t. „Problem gospodarczego podniesienia Polski na odcinku przemysłu metalowego“. Goście mile widziani!

DOWODY OSOBISTE DLA POBOROWYCH 1916 R.

Urząd Ewidencji Ruchu Ludności st. m. Krakowa przypomina, że wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1916, mający w bieżącym roku stawić się przed komisją wojskową poborową, winni zaopatrzyć się w dowody osobiste, które wydaje Miejski Urząd Ewidencji Ruchu Ludności przy pl. W. W. Świętych l. 6 (na parterze). Celem uniknięcia natłoku, wskazanem jest by poborowi zaopatrywali się w powyższe dowody osobiste w terminie wcześniejszym.

Celem otrzymania dowodu osobistego należy przedłożyć metrykę urodzenia lub jej wyciąg, 2 egz. fotografii bez okrycia głowy i potwierdzenie o zarejestrowaniu do spisu poborowych. Dla stwierdzenia tożsamości osoby należy stawić się ze świadkiem, posiadającym dowód osobisty, względnie legitymację stwierdzającą tożsamość osoby świadka.

Pokwitowanie

NA BUDOWĘ DOMU ROB. IM. I. DASZYŃSKIEGO.

Piotr Rochowski, Kraków zł. 10.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek 26 lutego „Krawiec w zamku“.

Sobota 27 lutego „Nieusprawiedliwiona godzina“.

STARY TETAR: Sama Leontiew i Halina Radlińska w Starym Teatrze. Słynny tancerz Sama Leontiew wystąpi przy współudziale Haliny Radlińskiej z wieczorem poematów tanecznych w poniedziałek 1 marca b.r. w Starym Teatrze.

REWIA W „BAGATELI“. Znakomita rewia p. t. „Ostatni Mazur“ z gościnnym występem Leona Wyrwicza i T. Faliszewskiego ukaże się dziś dwukrotnie w teatrze „Bagateli“ o godz. 7 i 9 wiecz.

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie tragedia Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci“. W rolach głównych wystąpią pp.: Stanisława Wysocka, Zofia Jaroszewska i Józef Karbowski. Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. St. Wysockiej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „San Francisco“ (Clark Gable, Jeanette Mac-Donald).

ATLANTIC: „Barbara Radziwiłłówna“ i „Wielka rewia komediowa“.

BAGATELA: „Bohaterowie Sybiru“ oraz rewia p. t.: „Czar piosenki“.

DOM ŻOŁNIERZA: „Bolek i Lolek“.

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek film p. t. „Napad na Kongo“. Ponadto dodatki.

PROMIEŃ: „Sylwetki“.

STELLA: „Hotel Savoy 217“.

Świt: „Stradivari“.

UCIECHA: „Szukam Stelli Parish“.

WANDA: „Maria Stuart“.

KRONIKA ŚLĄSKA

314 kg. sacharyny, 3.700 zapalniczek i kilkaset tysięcy kamieni przemycono z Niemiec

Straż Graniczna ukończyła już dochodzenia w sprawie głośnej afery przemytu sacharyny i zapalniczek szajki Walentego Giery i towarzyszy i akta sprawy przekazała prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia.

Po dłuższej obserwacji i dochodzeniach Straż Graniczna z Placówki II linii w Katowicach wpadła na trop, że wydalony ze służby w kolejnictwie za uprawianie przemytu b. maszynista Walenty Giera z Mysłowic (Szkolna 1) zorganizował szajkę, która przy pomocy różnych pomysłowych kombinacyj przemycała z Niemiec do Polski 550-krotną sacharynę krystaliczną fabryki Heydena w Dreźnie oraz zapalniczki i kamienie zapałowe. Przemyconą sacharynę zapalniczki i kamienie magazynowano w melinie Franciszka Piotrowskiego w Szopienicach (Dworcowa 27) i u Karola Domańskiego w Mysłowicach. Z melin tych odwożono przemycone towary do Lwowa, gdzie magazynowano je w melinie u Reginy Grübler (Żółkiewska 54). Transportował sacharynę i zapalniczki w bagażu ręcznym Jan Heis z Kobióra. Głównym odbiorcą tego cennego przemytu była we Lwowie Gizela Kornfeld (Arciszewskiego 4). Przy likwidacji tej afery zajęło nikłą ilość sacharyny, bo tylko 15 kg., jednak zdołano udowodnić, że w listopadzie i grudniu 1935 roku oraz od września 1936 do stycznia 1937 r. ludzie ci przemycili i rozprowadzili w Polsce 314 kg. sacharyny — 3.700 zapalniczek i kilkaset tysięcy kamieni zapałowych. Co do innych miesięcy nie zdołano uzyskać dostatecznych dowodów.

Udowodnione szkody Skarbu Państwa wynoszą 100 tysięcy złotych. W trakcie dochodzeń aresztowano Walentego Gierę, jego głównego pomocnika Jana Plewniaka z Sosnowca (Sienkiewicza 21), Jana Heisa, Karola Domańskiego, Franciszka Piotrowskiego oraz we Lwowie Gizerę Kornfeld i Reginę Grübler. Ponieważ przyznali się oni do winy w dowiedzionych im wypadkach, po ukończeniu dochodzeń wypuszczono na wolną stopę. Grozi im kara po dwa lata więzienia i 500.000 złotych grzywny Grzywna jest jednak nieściągalna, bowiem oficjalnie żaden z oskarżonych nie posiada majątku.

Wyrok śmierci w Opolu

Sąd Wojenny w Opolu skazał po dwudniowej rozprawie oskarżonego o zamordowanie swej narzeczonej, strzelca E. Jerzego Nawrotha z Koźla na karę śmierci i utratę praw obywatelskich.

Zlikwidowanie zatargu w przemyśle kaflarskim

Trwający od blisko roku zatarg w przemyśle kaflarskim Śląska został ostatecznie zlikwidowany.

Odbyło się posiedzenie Komisji Arbitrażowej, na którym ostatecznie zapadło rozstrzygnięcie normujące warunki płacy. Robotnicy uzyskali pewną poprawę płac. Ważnym jest fakt, że rozstrzygnięcie Komisji dotyczy wszystkich zakładów ceramicznych, fabrykujących kafle, bowiem dotąd żadne warunki nie były stosowane ogólnie. Jeszcze przed posiedzeniem Komisji została podpisana przez pracodawców dobrowolnie część idealna taryfy, normująca warunki pracy. Ważność idealnej części taryfy została określona do marca 1938, a orzeczenie Komisji Arbitrażowej obowiązuje do końca sierpnia b. r. z tym, że wypowiedzenie może nastąpić w terminie miesięcznym, a idealnej części w terminie 3 miesięcznym, zaś brak wypowiedzenia przedłuża automatycznie odnośne postanowienia w obu wypadkach.

Kontrahentem umowy jest Centralny Związek Robotników Budowlanych. Obowiązuje ona wszystkich robotników tego przemysłu i wszystkie zakłady w górnośląskiej części województwa śląskiego.

Zaznaczyć wypada, że zawarta w tym samym przemyśle, przy współudziale władz, umowa normująca warunki dla pozostałej części woj. Śląskiego, t. j. w Bielskim i Cieszyńskim została przez pracodawców bezprawnie zerwana, skutkiem czego wynikają poważne szkody zarówno dla pracowników, jak i pracodawców górnośląskich.

Smierć na hałdzie

Do szpitala miejskiego w Katowicach przyprowadziła Katarzyna Żurkowa z Katowic III (Janasa 13) swego 26-letniego syna Ryszarda na kurację, oświadczając, że w dniu poprzednim przybył do domu ciężko pobity. Lekarz stwierdził pęknięcie podstawy czaszki. Pomimo wysiłków lekarzy w wyniku tego Żurek zmarł po kilku godzinach. Wszczęte natychmiast dochodzenia ustaliły, że na hałdzie kop. Katowice pobili Żurka dwaj włóczędzy, za którymi wdrożono pościg.

Co było przyczyną samobójstwa naczelnika poczty?

W związku z tragiczną śmiercią naczelnika Urzędu Pocztowego w Szopienicach, Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Katowicach zarządziła dokładne badania agend tego urzędu, ze szczególnym uwzględnieniem działu finansowego. Współdziałają przy tym władze śledcze.

Wyścig sanacji śląskiej

We wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 14-ej odbyło się w Katowicach pod przewodnictwem prezesa Głównego Komitetu Wykonawczego, marsz. Sejmu Śląskiego Karola Grzesika, posiedzenie Głównego Komitetu Wykonawczego Narodowo - Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy. Na zebraniu tym po referacie marsz. Grzesika uchwalono wniosek na posiedzenie Rady Naczelnej, które odbędzie się w sobotę, dnia 27 b. m. o godz. 18-ej w sali Klubu Powstańców (Katowice, ul. Słowackiego 22) o przystąpienie do nowego obozu politycznego płk. Koca.

Lew cyrkowy poranił ciężko widza

Niezwykły spryt, tragiczny dla 19-letniego Stanisława Smałkowskiego z Mysłowic (Jagiellońska 6), okazał lew wędrownej menażerji, która rozbiła swe namioty na wolnym placu przy ul. Piaskowej 2 w Mysłowicach.

W dniu wczorajszym menażeria zwijała swe namioty, w związku z czym zgromadziła się tam grupa ciekawych. Jeden z nich, Stanisław Smałkowski, podszedł do klatki lwa i począł go drażnić warczeniem i doskakiwaniem. Podrażniony lew podszedł do samej kraty i, wykorzystawszy moment, kiedy Smałkowski doskoczył blisko, sięgnął łapą, znienacka objął młodzieńca i przydusił do kraty, a drugą łapą począł kiereszować mu twarz i piersi.

Na rozpaczliwy krzyk Smałkowskiego, znajdującego się w objęciach lwa, nadbiegła służba menażerii i przy pomocy drągów żelaznych uwolniła go z opresji. Smałkowskiego przewieziono natychmiast do szpitala Spółki Brackiej, gdzie zdezynfekowano mu rany i pozeszywano.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.